

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem mle
słownie Mk. 2600.—
bez odnośnika " 2300.—
za prowincji miesięcz. " 2600.—
za granicą " 4000.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 350
Nekrologi " 130
zwykłe " 165
drobne za jeden wiersz " 75
Ceny ogłoszeń należy rozumiwać
za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w N. niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi-
nistracji o 10% drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Szał paskarski.

Gwałtownego wzrostu cen w ostatnich 10 dniach, nie można nazwać inaczej, jak tylko — szalem. Ma się wrażenie, że zgraja dzikich drapieżnych zwierząt, opętana jakimś obłędem krwiożerczym, rzuca się na społeczeństwo, by je rozetrzeć, rozszarpać.

Pisaliśmy już, że nawet spadek marki wcale nie usprawiedliwia szalonego wzrostu drożyzny, że drożyzna ta jest wynikiem czystej spekulacji paskarskiej, której rząd mógłby zapobiedz — gdyby tylko chciał!

Każdy dzień przynosi nowe na to dowody. A więc:

W ostatnich 10 dniach zmniejszyła się siła kupna naszego pieniądza najwyżej o 10%.

Tymczasem różne artykuły — żywności podskoczyły w tym samym czasie o 30 aż do 100 procent!

Zboże np. notowano przed 2 tygodniami do 30.000 tys. za korzec; następnie zaczęło gwałtownie drożeć na 32, 35, 38, 40 i 42 tysiące za korzec! Dziś 42 tys., jutro będzie może 45, a potem 50 tys.!

Wszelki przyczynowy związek między spadkiem marki a ceną zboża — znikł zupełnie. Nad wszystkim góruje dzika, od wszelkich ekonomicznych prawideł zupełnie niezależna, samowolna i rozpasana spekulacja paskarska zbożowych!

Mimo zakazu Rządu, z którego spekulanci nie sobie nie robią, zboże ciągle wywozi się za granicę, zwłaszcza na Gdańsk, a Rząd zachowuje się, jak głuchoniemy. Bo rada ministrów „nie umie” zdobyć się na jakiegokolwiek radykalnego, przeciw nielegalnemu wywozowi, środki zaradcze!

Chleb w ostatnich 2 tygodniach podskoczył o 100 procent i małowarto, a stanie się dla biedniejszych ludzi — zbytkiem! Żywność ta nie odpowiada znowu nietylko spadekowi marki, ale nawet — niewspółmiernemu do tego spadku — wzrostowi cen zboża! Był niedawno temu okres, że młyny nie chciały przyjmować zboża na przemiał, także ze względów spekulacyjnych. I podczas gdy ceny zboża trzymały się w jakiejś takiej równowadze, ceny mąki rosły!

Każda kategoria paskarzy przeprowadza bowiem oddzielne, samoistne, „oryginalne” ataki na kieszenie spożywców: spekulanci zbożowi osobno, mącznicy osobno, piekarczy osobno i t. d. i t. d.

Mleko w ostatnich dwóch tygodniach podskoczyło o 100 proc., z 300 na 600 mk. za kwartę! Masło z 2000 na 4000 mk., a ponadto nagle znikło, jak na komendę, by za parę dni zjawić się, ale już w cenie 5 lub 6 tys. mk.!

Kto to wszystko stwarza? Nad stolicą kraju zawisła jakas „czarna reka”, na wzór tajemniczych szajek bandyckich.

A ta „czarna reka”, to hurtownik-spekulant mleczny, mączny, jajczarski i t. d. Ta to właśnie szajka zbrodniacza, umiejscowiona w swej sieci chwytając dostawę nabiału do miasta, robi z cenami co tylko chce, rzuca towar na rynek lub go chowa z tem wyrafinowaniem, że zmaltretowana brakiem jakiegokolwiek potrzebnego artykułu ludność, zapłaci potem, gdy artykuł ten wreszcie się zjawi, najbardziej nawet lichwiarską cenę...

A gdzież władze? Czy robią co, by zapobiedz temu rozbojowi?

„Władza”, to jest jakiś tam „Komisarjat do zwalczania (!!) lichwy”, który jeszcze płacze się po świecie nikomu niepotrzebny i dla nikogo niegroźny — odbył onegdaj konferencję z masłarzami i prosił ich, by dopuścili masło do miasta, co masłarze podobno „przyobiecali”...

Zamiast oszustów jednego za drugim pozamykać do kryminału — rozmówki się z nimi uradza!

Jakżeż tu nie kpić z tych „władz” i ich działalności!

Wzięmy mięso. Wieprzowina przekracza już 1200 mk. za funt, wołowina w ostatnich dniach podrożała również silnie.

Dlaczego? Sprawozdania z targu bydłem i mięsem powiadają nam, że ceny żywego towaru gwałtownie rosły. Tak np. 1 funt żywej wagi wołowiny kosztował wczoraj na targu już 600 mk., a wieprzowiny do 1100 mk.!

Ceny te dyktują pośrednicy-hurtownicy, którzy w swym ręku zmonopolizowali handel bydłem i trzodą i swój szachrajski proceder uprawiają — jakby na drwinę! — temu samemu Rządowi pod nosem, co to niedawno tak burczuczo zapowiadał, że ich... „wyrukuje”!

A nie należy zapominać, że do ceny żywej wagi doliczają znowu rzeźnicy i masłarze swoje własne koszty i swój „czysty zysk”...

Bo ten czysty zysk każdego paskarza i spekulanta to jest coś świętego i nietykalnego, na co nikt nie śmie świętokradzkiej podnieść ręki. I może ludność wymierać z głodu i niedzy — ale ta szlachetna instytucja społeczna, jaką jest zysk spekulanta, przez niego samego ustalony, ta instytucja musi się ostać wśród najcięższych nawet kataklizmów!

Albo np. obuwie, którego ceny rosły z zawrotną szybkością... Cóż się okazuje? Oto skóry surowe, mimo zakazu Rządu, wywożone są masowo za granicę, tak, że nasz przemysł garbarski odczuwa brak surowca. I dochodzi do takiego skandalu, że skóry nasze idą za granicę przez Gdańsk, a potem wracają do nas jako „skóry amerykańskie”, za które musi płacić się dolarami!

Rezultatem tego będzie dalsza gwałtowna wyżłoka cen obuwia, którą już dziś zapowiadają!

A gdzie Rząd? Czy istnieje tylko na to, by niewolniczo naśladować paskarzy i w ślad za nimi zaostreć jeszcze drożyznę przez podwyżkę akcyz i taryf?

Cukier podrożał w stosunku do poprzedniej kampanii o 100 proc.! Żywność tę poprzedziły takie fakty, jak np. zezwolenie Rządu na masowy wywóz cukru do Anglii, na czem cukrownicy grubo zarobili, następnie bezsilność Rządu wobec rekinów cukrowych, którzy ukryli stare zapasy w oczekiwaniu wyżłoki, wreszcie nowy podatek na cukier. Wice cukier, za który niedawno temu, płacił się 800 mk., teraz będzie kosztować 1 kg. 1600 mk.!

A mimo to wszystko — końca drożyzny wcale nie widać i można być pewnym, że jutro, pojutrze będzie większa, niż dziś!

I na czem się to skończy?!

Kcz.

Przed wyborem Prezydenta Rzplitej.

P. Witos chodził wczoraj po kuluarach sejmowych dziwnie zaszępiły. Klub jego obradował kilka godzin, obrady były gorące i burzliwe, ale do wiadomości dziennikarzy podano tylko tyle, że naradzano się nad... sprawami organizacyjnymi, podziałem miejsc w komisjach i t. p. Na trzy dni przed Zgromadzeniem Narodowym, klub, w którego ręku według powszechnej opinii znajduje się „klucz” sytuacji — przechodzi obok najpilniejszego zagadnienia, zaprzatającego umysły całego społeczeństwa, do porządku dziennego.

Ten objaw zakłopotania zrozumiemy, jeżeli zważymy, w jakiej trudnej sytuacji znalazł się p. Witos ze swoim klubem po oświadczeniu Piłsudskiego. „Chjena” od razu zajęła stanowisko wobec nieodwołalnej decyzji Piłsudskiego. Wysłęta kandydaturę p. Trampczyńskiego, co było prowokacją nietylko w stosunku do lewicy, ale i do „Piasta”. Na uchwałę „Chjeny” p. Witos powinien by się odezwać, ale p. Witos milczy i — czeka. Klub jego zajmuje się sprawami podziału miejsc w komisjach, a zarząd klubu na żadną inicjatywę w sprawie kandydatury na Prezydenta nie zdobywa się.

Obecne zachowanie się p. Witos przy- pomina pod wielu względami jego postępowanie przed wyborem marszałków Sejmu i Senatu. Wówczas, przed tygodniem, p. Witos również tajemniczo zniknął, klub jego uchwalał na kilku posiedzeniach... regulamin wewnętrzny, a tymczasem w zaciśniętym porannym korytarzu sejmowych stąsała umowa z Chjeną o wyborze Rataja i Trampczyńskiego.

Teraz jednak idzie o grubszą stawkę, zresztą niema wzajemności oddanych usług, jak przed tygodniem. „Chjena” zaskoczyła p. Witos, wysuwając Trampczyńskiego, a p. Witos nie mogąc i nie chcąc jeszcze narazie powziąć ostatecznej decyzji, wymyka się jej. Kandydatura p. Trampczyńskiego na prezydenta Rzplitej uważana jest za prowokację nawet przez bardzo wielu piastowców, i jeżeliby nawet osobiście p. Witosowi wydawała się możliwą, to — zdaje się — nie byłaby do przyjęcia dla jego klubu.

A „Chjena” tymczasem stara się uczynić położenie p. Witos jeszcze trudniejszym i np. „Gazeta Warszawska” wprowadziła w artykułiku sprawozdawczym, dając do zrozumienia, że „w każdym razie stwierdzić już teraz można, że lansowanie przez niektórych członków klubu „Piasta” kandydatury p. Witos na prezydenta Rzeczypospolitej nie miałyby poparcia poza tym klubem”. Przypomnieć warto, że kandydaturę p. Witos pierwszy wysunął publicznie — ks. Adamski... Ale to było przed ustąpieniem Piłsudskiego.

W artykule wstępnym ta sama „Gazeta Warszawska”, opierając się na doświadczeniach sojuszu chjeńsko-piastowego podczas wyboru Marszałków i widząc w p. Witosie przyszłego sojusznika w większości rządowej, dalej straszy i szantażuje. Organ chjeński powiada:

„ta większość sejmowa, która wybierze Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie musiała do życia powołać rząd i dźwigać odpowiedzialność przed społeczeństwem za wszystkie konsekwencje natury gospodarczo — skarbowej.

Sprawa została przez obóz prawicowo-narodowy postawiona od samego początku jasno i wyraźnie: Położenie państwa i liczba obcych, prze-

ważnie mu wrogich elementów w Sejmie wymaga stworzenia stałej polskiej większości sejmowej i oparcia na niej silnego rządu narodowego. Jest to możliwe jedynie przez dojście do porozumienia między obozem prawicowo-narodowym i Polskim Stronnictwem ludowym „Piast” z możliwą współpracą względnie z poparciem Narodowej Partii Robotniczej...

„Jeżeli zaś większość polska w Sejmie która wybrała marszałków, rozbiła się przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ci, których wola powoła Prezydenta, będą musieli dać podstawę parlamentarną nowemu rządowi i wziąć na siebie za jego działalność i za położenie państwa pełną wobec społeczeństwa odpowiedzialność. Tertium non datur; chyba, że byłoby niem możliwie śpieszne rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów”.

Ażeby przytem osłodzić piastowcom połknięcie tak ciężkiej i gorzkiej piguły, jaką jest p. Trampczyński, wmawia się, że „lewica wie bardzo dobrze, że p. Trampczyński nie należy i nigdy nie należał do żadnego ze zblokowanych stronnictw, że był raczej indywidualistą, chodzącym luzem”. Wolne żarty! Przecież nie idzie tu o to, czy p. Trampczyński zarejestrowany jest na liście członków endecji, czy nie. P. Trampczyński całem swem zachowaniem się w Sejmie wykazał, że jest reakcjonistą do szpiku kości, wychowanym na pruskich wzorach, że jest gorętszym przyjacielem i zwolennikiem endecji i zablokowanych z nią stronnictw, niżby można było wymagać od najzacieklejszego partyjnika. Poza tem zresztą osobiste cechy p. Trampczyńskiego, jego intrygantwo, ograniczonosc umysłowa i brak kultury, sprawiają, że p. Trampczyński na stanowisku Prezydenta Rzplitej byłby czemś wyjątkowo niesmacznym i nieprzyzwoitym. Jeżeli więc Chjena serio myśli o wspólnym kandydacie na prezydenta prawicy i Piasta, to ma w zanadrzu chyba kogo innego!

Tedy ani p. Trampczyński, ani p. Witos nie mogą być kandydatami kombinacji chjeńsko-piastowej.

Przy takim układzie sił lewica powinna wysunąć kandydaturę, któraby miała szanse skupienia wszystkich głosów, przeciwnych p. Trampczyńskiemu. Sprawa ta wczoraj była przedmiotem narad w klubach Z. P. P. S. i „Wyzwolenia”.

Dziś w południe ma się podobno odbyć posiedzenie zarządu „Piasta”, na którym podobno ustalona będzie linja postępowania klubu.

Trzy zatem istnieją możliwości: 1) że piastowcy wysuną kandydaturę wspólnie z Chjeną, 2) że nastąpi porozumienie między lewicą a „Piastem”, 3) że piastowcy wysuną własnego kandydata. W pierwszych dwóch wypadkach pierwsze głosowanie na Zgromadzeniu Narodowym od razu może doprowadzić do wyboru Prezydenta. W wypadku trzecim, kandydatura piastowców upadłaby po drugim głosowaniu i zostałyby dwie kandydatury: p. Trampczyńskiego i lewicy. Piastowcy i enpeerowcy musieliby się zdecydować, po której staną stronie.

Sytuacja przedstawiałaby się wtedy tak, że po prawicy za p. Trampczyńskim stanęłoby 175 chjeńców, sejmowych i 50 senatorów — razem 225 głosów. Po drugiej stronie (licząc N. P. R. i mniejszości narodowe) 199 posłów i 44 senatorów — razem 243 głosy. Wreszcie 70 posłów piastowców i 17 senatorów — razem 87 głosów.

Na marginesie.

Nienasycona żądza władzy oraz nienawiść, jaką Chjena żywi do wszystkiego, co nie jest reakcyjnym, szowinistycznym i klerykalnym, tak bardzo ją zaślepia, że wysuwając kandydaturę marszałka Senatu, p. Trampczyńskiego, na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, nie spostrzega się, że p. Trampczyński, jako marszałek Senatu ze względów czysto fizycznych kandydować nie może.

Ustawa z dn. 2 lipca r. b., określająca sposób obioru Prezydenta, wyraźnie pisze: „Prezes Rady Ministrów w obecności obu marszałków zawiadomi o dokonany wyborze nowo wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej”.

Ustawa zupełnie jasna, wyraźna i niewymagająca komentarzy.

Przypuśćmy tedy, że kandydat Chjena p. Trampczyński uzyska w Zgromadzeniu Narodowym bezwzględną większość głosów.

Zamach na niezależność szkolnictwa od organów Min. Spraw Wewnętrznych.

Treścią coraz częściej powtarzających się zjazdów wojewodów i starostów bywa projekt, starający się wyzyskać 66-ty artykuł Konstytucji. Zdaniem autorów projektu należy przy każdym starostwie utworzyć posadę referenta oświatowego, czyli skasować niezależne dzisiaj od starostów inspektoraty szkolne powiatowe, a zarazem skasować samorząd szkolny, powierzając jego funkcje samorządowi komunalnemu.

Projekt zresztą nie nowy, wzorowany na przykładzie Austrii, chciano wprowadzić w życie za czasów smutnej pamięci Rady Regencyjnej. Zamiar zrealizowania go rozwiązał się, jak dym, skutkiem wypadków listopadowych 1918 r. Mimo to utkwił w głowach różnych eksceleńcji, jak gwóźdź w ścianie. Różni c. k. apostołscy profesorowie, urzędnicy i radcy czekali na sposobność, aby przyoblec go w szaty rzeczywistości. I oto teraz znowu projekt ten odżywa. Przeciwno niemu całe społeczeństwo polskie winno gorąco i energicznie zaprotestować. Początek winny dać wszystkie organizacje oświatowe, związki zawodowe inspektorów szkolnych, nauczycielskie, jak również robotnicze, gdyż jest to zamach na oświatę. Jest to chęć podporządkowania szkoły reakcyjnej polityce, a rządzenia nią za pomocą policji.

Władza dzisiejszego inspektora szkolnego rozciąga się na szkołę i nauczycielstwo. Przeciwno ostatniemu może on wytaczać sprawy w sądach dyscyplinarnych, pozatem kontroluje działalność organów samorządu szkolnego i na tem kończy się zakres jego atrybucji. Przeciwnie starosta jest bardziej wpływową jednostką, zakres jego władzy daleko szerszy i o ile on i jego urzędnicy będą dozorowali szkołę, rychło całe szkolnictwo stanie się ekspozyturą starostwa.

Wówczas Prezes Rady Ministrów w obecności obu marszałków, t. j. marszałka Sejmu i marszałka Senatu, udadzą się do p. Trampczyńskiego i... nie zastaną go w domu.

Pójdą drugi, trzeci, dziesiąty i setny raz i zawsze z tym samym rezultatem.

Teraz weźmy drugi wypadek, że p. Trampczyński będzie w mieszkaniu czekał na rezultat wyborów.

W tym wypadku w razie uzyskania największej ilości głosów przyjdzie doń Prezes Rady Ministrów w towarzystwie... jednego tylko marszałka, marszałka Sejmu.

A ustawa wyraźnie mówi, że eskorta czy konwój Prezesa Rady Ministrów musi się składać z 2 — wyraźnie dwóch — marszałków.

Inna forma zawiadomienia jest nieważna.

Kandydatura p. Trampczyńskiego na stanowisko Prezydenta Rzpltej jest fizyczną niemożliwością.

Roman Boski.

Nie zadawałając się tem podgryzaniem się pod Min. Ośw. Publ., projektodawcy chcą opanować szkolnictwo przez skasowanie samorządu szkolnego. Do samorządu szkolnego wchodzi przedstawiciel rodziców, często jakiś robotnik, działacz społeczny. Wreszcie 33% dozorów szkolnych gminnych stanowią nauczyciele. W skład Rad Szkolnych Powiatowych wchodzi ponadto lekarz powiatowy. Wadą składu dozorów szkolnych gminnych i rad powiatowych jest zareszerwowanie miejsc dla duchowieństwa, chociaż instytucje te pracują na polu gospodarczym. Bądź, co bądź, członkami tych instytucji są często ludzie o szerszym horyzoncie umysłowym, rozumiejący potrzeby szkolnictwa. Wadą najważniejszą jest brak egzekutywy. Uchwały pozostają często na papierze, skutkiem odrzucenia ich przez rady gminne, albo skutkiem nie wykonania ich przez wójtów. Rady gminne traktują szkolnictwo zazwyczaj po macoszemu. Stałą zasadą obrad jest troska: „Czy aby ten móg wytrzymać?” Często się zdarza, że przy rozkładzie podatków biedna handlarzka nabiła płaci 3-krotnie więcej, niż 30-mordowy gospodarz. Ilustrować zrozumienie potrzeb szkolnych przez rady gminne, może następujący przykład. W dn. 4 sierpnia 1919 r. jedna z rad gminnych nie przyznała żadnej pozycji budżetowej szkolnych, motywując w sposób następujący: na drzewo nie trzeba uchylać, gdyż każde z dzieci przyniesie polano i opali starczy. Na stróża również — drzewo porabane dzieci przyniosą, oraz szkołę zamięta, na światło pieniędzy wydawać nie trzeba, gdyż nauczyciel wieczorem ani w nocny nie uczy. Na uwagę, że musi poprawić zeszyty i przygotować się do lekcji następnego dnia, odpowiedź Rady brzmiała, że nauczyciel winien tak uczyć, aby dzieci błędów od razu nie robiły, a u-

mieć powinien wszystko. Takich, co sami się muszą uczyć, Rada nie życzy sobie mieć w swojej gminie...

Oddanie dozoru nad szkołami w ręce starostów i zniesienie samorządu szkolnego byłoby zaprzeczeniem naszego szkolnictwa początkowego.

W. Polkowski.

II doroczny Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego.

Dnia 3 b. m. odbył się w sali obrad Rady Miejskiej II Doroczny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego. Obrady zjazdu poprzedziła uroczystość poświęcenia sztandaru strzeleckiego Obwodu Wielka Warszawa. Przed kościołem garnizonowym stanął jednolicie umundurowany batalion strzelców pod dowództwem ob. K. Wnorowskiego.

O godz. 11 min. 15 rozpoczęły się obrady zjazdu, w którym wzięło udział 217 delegatów i 194 gości. Obrady zajął prezes, dr. Dłuski, witając serdecznie reprezentantów wojskowości i izb prawodawczych, oraz członka honorowego Związku, gen. Lucjana Żeligowskiego. Zjazd entuzjastycznie witał obrońcę Wilna. W przemówieniu swym dr. Dłuski skreślił wytyczne idee Związku Strzeleckiego, trudności z jakimi walczył Związek przy ich realizacji, oraz stosunek społeczeństwa i rządu u nas i na zachodzie do stowarzyszeń wojskowych wychowawczych. W skład prezydium zjazdu weszli: poseł dr. K. Bartel, jako przewodniczący, dr. K. Dłuski, A. Strug, J. Filipowicz, jako członkowie oraz prof. Uniw. Warsz. Walek i poseł A. Langer, jako sekretarze. Pierwszy przemawiał gen. Sikorski, szef sztabu, który, podkreślając apolityczne stanowisko Związku Strzeleckiego i lojalną współpracę jego z M. S. Wojsk. oraz prace nad przygotowaniem społeczeństwa na jaknajszerszych podstawach demokratycznych do obrony państwa, zapewnił, iż członkom Związku Strzeleckiego, odpowiednio wyszkolonym, zostaną przyznane ulgi i ułatwienia ze strony wojskowości. Kolejno witali zjazd: Andrzej Strug, w imieniu Polskiej Organizacji Wolności, Kisielnicki — Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, K. Rybicki — Związku Osadników Wojskowych, Geyl — Związku Kółek Rolniczych, dr. Polakiewicz — Związku Legionistów Polskich.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego składał ob. Tadeusz Niedzielski (sekretarz) z działalności Komendy Głównej — ob. Władysław Małski, Komendant Główny. Ze sprawozdań wynika, iż liczebnie Związek Strzelecki zwiększył swe szeregi o 50% w porównaniu ze stanem z roku 1921, 60% oddziałów ćwiczy, 70% oddziałów prowadzi prace kulturalno-oświatowe, 65% urządziło obchody uroczyste, 46% prenumerowało „Strzelca”, 45% urządziło przedstawienia amatorskie, 33% — świetlice, biblioteki, 31% kółka amatorskie, 22% kursa oświatowe i t. d.

Co do charakteru Związku Strzeleckiego wynika ze sprawozdań iż liczy on 57% rolników, 17% robotników, 12% rzemieślników, 5% urzędników, 4% uczniów, 2% nauczycieli, 1% akademików.

Ćwiczenia wojskowe Związek Strzelecki przeprowadza przy pomocy własnych instruktorów, oraz przydzielonych przez wojskowość. W stosunku do liczebności organizacji i ilości jej własnych instruktorów, odsetek instruktorów, używanych

przez wojskowość jest bardzo niski. W Związku Strzeleckim byłych wojskowych jest tylko 36% — pozostali element szkoły wojskowej przechodzą dopiero w szeregi Związku.

65% oddziałów uprawia sport, z czego połowa piłkę nożną.

Nad sprawozdaniami wywodziła się dyskusja, w której udział brali: przedstawiciel M. S. Wojsk., major Minkowski i poszczególni uczestnicy zjazdu. Dokonano następnie wyboru Komisji-matki regulaminowej i wnioskowej, poczem referat o zasadach pracy w Związku Strzeleckim wygłosił ob. poseł Antoni Langer.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorium poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli: ob. ob. dr. K. Dłuski, powtórnie jednogłośnie obrany prezesem, a następnie: poseł T. Niedzielski, poseł Praussowa Zofia, prof. dr. Walek, ppłuk. Piłkowski, senator Januszewski, poseł, dr. Polakiewicz, M. Kuhnke, Paczeński, poseł Rudziński Złotnicki, Hartlieb Władysław i Kazimiera Krokowska.

Przyjęto następnie wnioski: 1) Z wyrazami czci dla Komendanta J. Piłsudskiego; 2) Powołujący na członków honorowych ob. ob. Biskupa Bandurskiego, Gen. Rydza - Śmigłego, Bolesława Limanowskiego, Włodzimierza Tetmajera; 3) Zasiłający pozdrowienia zjazdu dla Francuskich Związków Strzeleckich i Międzynarodowego Związku Strzeleckiego; 4) O wydzielenie z pod parcelacji gruntów, zwanych „Oleandrami” w Krakowie i oddanie ich Okręgowi Krakowskiemu Związku Strzeleckiego, celem pobudowania „Domu Strzelca”; 5) Do Sejmu i Rządu i M. S. Wojsk. w sprawie opracowania i uchwalenia ustawy o wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowemu narodu; 6) Do M. S. Wojsk. w sprawie wydania instrukcji, normującej stosunek Ministerstwa do Stowarzyszeń wojskowych - wychowawczych, oraz rozszerzenia kompetencji Wydziału Przysposobienia Rezerw; 7) Do M. W. R. i O. P. w sprawie popierania prac kulturalno-oświatowych Związku; 8) Do władz komunalnych o popieranie prac Związku przez użyczenie terenów na boiska strzelnicze i t. p.; 9) Co do zorganizowania przez Zarząd Główny kursów informacyjnych dla prezesów komendantów i członków Zarządów Obwodów i Okręgów, oraz wiele innych wniosków.

Sprawozdanie Komisji regulaminowej i jej projekty zjazd przyjął do wiadomości, zatwierdzając je, poczem przewodniczący, poseł Bartel zamknął obrady zjazdu.

Zebrani wznosili niemiłkające okrzyki na cześć Józefa Piłsudskiego, poczem odśpiewano „Rotę”.

W sprawie podrożenia chleba.

Paskarskie sztuczki warszawskich piekarzy.

Od I oddziału piek. warsz. Zw. rob. przemysłu spożywczego otrzymujemy list następujący:

W dn. 5 grudnia 1922 r. w pismach warszawskich została zamieszczona notatka, iż z powodu podrożenia robocizny robotnika piekarskiego została podniesiona cena chleba. Wobec wprowadzenia w błąd społeczeństwa, pierwszy oddz. piekarzy Zw. rob. przem. spożywczego komunikuje, iż pracownicy piekarscy nie otrzymali podwyżki od dnia 1.XII 22 r., a dopiero otrzymają 10.XII 22 r. w ilości 33.15%, na mocy uchwały Głównego Urzędu Statystycznego i tem samym chleb może podrożeć dopiero od dnia 10.XII 22 r.

4)

JACK LONDON.

Kawał pieczeni.

Przełożył Gabrijel Kariski.

Mineły dwa nowe roundy, podczas których King okazał się o tyle skąpy w wysiłkach, o ile Sandel — rozrzućnym. Usiłowania młodzieńca, by walce nadać szybkie tempo, nie podobało się Kingowi, znaczna bowiem część ciosów, któremi rączył go Sandel, osiągała swój cel. King jednak trwał w swym zaciętych spokoju, mimo krzyki młodych zapalcówców domagających się, by zaczął wreszcie walczyć. W szóstym roundzie Sandel znowu się zapomniał i znowu straszliwa prawica Kinga huknęła o jego szczękę — i sędzia przeliczył nad nim dziewięć sekund.

W siódmym roundzie świeżość Sandela wyczerpała się, rozpoczęła się walka, która miała być najcięższą w całej jego karierze, wiedział już o tem dobrze. Tom King był stary, ale był najlepszym z tych, z którymi on się dotychczas spotykał, taki stary ewik, który nigdy głowy nie traci, świetny w obrocie, walący jak sekata paiką i mający w każdej ręce knock-out na zawołanie. King jednak nie decydował się uderzać często. Nie zapominał o swych zmiażdżonych pięściach i o tem, że trzeba mu liczyć się z uderzeniami, jeżeli te pięści mają wytrzymać do końca. Siedząc w swym kącie, podczas przerwy spojrzał na swego przeciwnika i pomyślał, iż, gdyby dodać jego wiedzę do młodości Sandela, otrzymanoby wszechświatowego championa ciężkiej wagi. Lecz w tem właśnie rzecz, że Sandel nigdy nie będzie championem świata. Brak mu doświadczenia, na to zaś, by je posiadać,

trzeba je opłacić młodością, jedyna to droga; a kiedy swą umiejętność zdobędzie, przypadnie już młodość, wyszafowana na jej kupno.

King nie przeoczył żadnej korzystnej okoliczności. Nie omieszkął nigdy pięść swą zacisnąć w porę, przyczem niemal zawsze wyprężonym ramieniem zmacał żebra Sandela. Na arenie bokerskiej — ramie ma w walce taką samą wartość co i pięść, jeśli chodzi o akcję destrukcyjną, a pod względem zużytej energii — jest nawet dogodniejsza. W momentach tych King napierał na przeciwnika całym swym ciężarem i odstępował niechętnie, co wywoływało interwencję arbitra, który rozdzielł zapasników, a pomagał mu w tem sam Sandel, nieprzywykły jeszcze do odpoczywania. Nie mógł się oprzeć, by nie użyć swych wspaniałych śmigłych ramion i ruchliwych mięśni i kiedy tamten stosował swój chwyt, ramieniem godząc w jego żebra, a z głową wsuniętą pod jego pachę, wtedy Sandel niemal za każdym razem przerzucał ramie w tył, uderzając prosto w wystającą twarz rywalca. Cios był efektywny, wielce przez widzów podziwiany, lecz nieszkodliwy; a siły przytem zmarnowanej uchodziło sporo. Sandel przecie był wciąż niezmordowany i ani myślał oszczędzać się, King zaś zaciskał tylko zęby i z uporem wszystko znosił.

W pewnej chwili Sandel rozmachnął się do wściekłego uderzenia środkowego, od którego King, zdawało się, srodze ucierpi, i jedynie starzy bywalcy ringu zauważyli w ostatnim momencie przed uderzeniem precyzyjne zatkanie się Kingowej rękawicy z bicipsem Sandela. Wprawdzie każde uderzenie wymierzone było trafnie, lecz za każdym razem owo dotknięcie do bicipsa zmniejszało impet. W dziewiątym roundzie, trzykrotnie w ciągu jednej minu-

ty, prawa ręka Kinga łukiem swym zaważyła o szczękę przeciwnika, i trzykrotnie Sandel potężnym swym korpusem zmierzył dywan. Za każdym jednak razem, przeczekawszy przepisowe dziewięć sekund, podnosił się, wstrząśnięty, ale wciąż jeszcze silny. Stracił wiele ze swej szybkości ruchów, i mniej marnował wysiłku. Sposępniał; lecz liczył nadal na główny swój atut — na młodość. Atutem Kinga było doświadczenie. W miarę jak się wyczerpywała jego żywotność, zastępował ją wiedza i przebiegłością, nabytą w ciągu długoletniej praktyki, oraz troskliwą pieczą nad swą siłą. Umiął nie tylko unikać ruchów zbędnych, lecz potrafił zmusić przeciwnika do nadmiernego szafowania siłą. Coraz jakimś manewrem rąk, nóg, czy korpusu, przynaglał Sandela do odskoku w bok lub raptownego przechylenia się. King nieraz sam odpoczął nieco, Sandelowi zaś nie pozwolił wychnąć ani na chwilę. Była to strategia Wieku dojrzałego.

Z rozpoczęciem się dziesiątego rounda King jał parować ataki Sandela prostymi rękami lewej pięści ku jego twarzy; Sandel, teraz już ostrożniejszy, odpowiedział również lewą ręką, poczem usunął ją i swobodną prawicą z rozmachem ugodził Kinga w skroń. Mierzył nieco za wysoko, by osiągnąć rezultat ostateczny; niemniej, w pierwszej chwili, bezpośrednio po otrzymaniu owego ciosu, Tom doznał owego zdania dobrze mu znanego wrażenia, że czarna zasłona omdlenia przyciemnia mu zmysły. To był tylko moment, drobny atot momentu; ale na tę chwilę Tom przestał istnieć; postać przeciwnika zniknęła z pola jego wzroku wraz z tłem białych zaciekawionych twarzy. Miał uczucie, że spał jakiś czas i oto tylko co zbudził się. Faza odurzenia była jednak tak błyskawicznie krótka, iż nie zdążył być nawet upaść. Wi-

dzowie ujrzeni go chwiejącego się na zgiętych kolanach; lecz w następnym już momencie oprzytomniał, zatykając sobie podbródek jaknajgłębiej pod lewe ramie.

Sandel atak swój powtórzył kilkakrotnie, utrzymując wciąż Kinga w stanie półomdlenia; wreszcie jednak ów wykombinował swą obronę, podejmując kontratak. Udać wypad z lewej, odstąpił o krok wstecz i równocześnie prawą pięścią uderzył z całej siły w sam środek twarzy Sandela. Cios był precyzyjny. Sandel wywrócił się w tył, objając się o dywan głową i plecami. King powtórzył uderzenie jeszcze dwa razy, przygwoździł przeciwnika do rampy. Nie pozwolił mu ani na chwilę wychnąć lub opanować się, bijąc raz za razem, aż publiczność wszystka powstała z miejsc wśród nieprzerwanej burzy oklasków. Jednak zdumiewająco silny i wytrzymały Sandel wciąż jeszcze stał na nogach. „Knock-out” zdawało się pewne, i komisarz policji zaniepokojony tą straszliwą walką, podszedł ku arenie, aby przerwać zapasy. W tej samej jednak chwili gong oznajmił koniec rounda i Sandel zatoczył się do swego kąta, zapewniając komisarza, że czuje się zdrow i silny. Na dowód — rzucił się dwoma susami w tył, wobec czego policjaant dał mu pokój.

Rozparty w swym kącie Tom King dyszał ciężko. Był zbity z tropu i rozczarowany. Gdyby sędzia walkę był przerwał, siła rzeczy ogłoszonoby go zwycięzcą i jemu przypadłaby stawka. Jemu nie chodzi, tak, jak Sandelowi, o sławę i karierę, lecz tylko o trzydziestofuntowe premjum. A tymczasem oto Sandel odzyska siły podczas minuty odpoczynku.

(Dok. nast.).

Przeciwko normom procentowym dla Żydów na Wyższych Uczelniach.

Ogólne Zebranie Koła Filozoficznego St. U. W. w dniu 29 listopada przyjęło następującą rezolucję w sprawie „Numerus clausus”:

„Wobec tego, że wiec akademicki z d. 23 listopada b. r. powziął uchwałę, domagającą się wprowadzenia „numerus clausus” dla Żydów, Koło Filozoficzne St. U. W. stwierdza, iż nie solidaryzuje się ze wspomnianą uchwałą, uważając, że jedynym kryterium przyjmowania do wyższych zakładów naukowych powinny być kwalifikacje naukowe, nie zaś względy narodowościowo-wyznaniowe lub polityczne, i protestuje przeciw podawaniu rezolucji wiece za wyraz opinii ogółu polskiej młodzieży akademickiej. Jednocześnie Koło protestuje przeciw wprowadzeniu do stosunków akademickich metod postępowania, których przejawem były bójki uliczne między studentami, metod, grożących uniemożliwieniem normalnego życia naukowego, a co za tem idzie, obniżeniem poziomu kulturalnego ogółu akademickiego”.

W sprawie tragicznej śmierci inwalidy.

Zarząd Koła Warszawskiego Zw. Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej po bliższym wywieśnieniu sprawy samobójstwa inwalidy wojennego, Henryka Fiszer, w związku z komunikatem podanym w „Robotniku” i artykułem w „Myśli Niepodległej” z dnia 28 października r. b. prosi o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Po odmownej odpowiedzi w Gen. Dyr. Mon. Tytoniowego w sprawie otrzymania koncesji, inwalida, Henryk Fiszer, złożył podanie do Komisarjatu Opieki Społ., skąd takowe przesłano do Komitetu Opieki nad inwalidami, ul. Marszałkowska Nr. 74 dn. 20 października, a więc już po śmierci wyżej wymienionego.

W Komitecie Opieki nad Inwalidami — jak nam oświadczone — poinformowano Fiszer o zasadach, które kieruje się Komitet przy wydawaniu pożyczki na ubranie, a mianowicie: że wobec braku funduszy ubranie wydawane być może jedynie tym, którzy wychodzą ze szpitala, lub — uczącej się młodzieży.

Ponieważ Fiszer miał przebyć w szpitalu jeszcze pewien czas, nie miał więc obecnie widoków na otrzymanie zapomogi. A smutny nad wyraz fakt samobójstwa Fiszer nie może obciążać Komitetu Opieki nad Inwalidami, a musi być przypisany silnemu zdenerwowaniu i rozgoryczeniu Fiszer, który otrzymał odmowę ze strony Gen. Dyr. Mon. Tytoniowego i nie mając nadziei otrzymania w danej chwili zapomogi od Komitetu Opieki nad Inwalidami — nie miał już cierpliwości czekać na późniejszą pomoc. Ze Fiszer był już wogóle zmęczony swoim nieszczęsnym losem inwalidy polskiego świadczą fakt, iż poprzednio dwukrotnie próbował odebrać sobie życie.

Niechże ta śmierć jednego z tysięcy borykających się ze strasznymi warunkami życia inwalid polskiego, który na ołtarzu Ojczyzny złożył więcej niż życie, bo mękę całego życia, otworzy odczy społeczeństwu i pobudzi je do większej niż dotychczas ofiarności na rzecz inwalidów, aby zapewnić im nie dostatek, lecz przynajmniej możliwość życia i pracy.

Koło Warszawskie Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej utrzymuje z Komitetem Opieki nad Inwalidami ścisły kontakt i współdziałanie.

Bezprawia wobec robotn. rolnych

P. L. Burdziński, dzierżawca z folwarku Chylice, gm. Nowo-Jeziorna, pow. Warszawskiego, wręczył swemu fernalowi, za pośrednictwem soltysa Dolifskiego (jak za dawnych, dobrych czasów) kartę zwolnienia. Soltys wręczył konotatkę w dn. 2 października r. b. przyczem oświadczył, że od 1 stycznia 1923 r. fernal musi opuścić pracę i mieszkanie. P. L. Burdziński wie, że istnieją umowy, że rok służbowy się kończy w dn. 1 kwietnia, lecz mając naiwnego soltysa do usług, straszy nim robotników, że ich wśród najstraszniejszych zimy pozabawi pracy i dachu nad głową. P. Burdziński do brze jest znany komisjom rozjemczym; ma sprawy o niewydawanie świadectw jeszcze z r. 1920).

Nie lepiej postępują władze gminne w wypadkach, kiedy idzie o eksmisję robotnika folwarcznego. Kiedy prof. Stefan Moszczeński, właściciel folwarku Bronisze, uzyskał wyrok eksmisyjny, z tygozem natychmiastowej wykonalności przeciwko swoim robotnikom, władze gminy Ożarów, pomimo apelacji robotników, natychmiast wzięły się do wyrzucania robotników na mróz. I tak, zastano w łóżku chorą Franciszkę Ratajską, która, jak sama zeznaje, zgano szpilką pod podeszwę, zmuszając w ten sposób do opuszczenia łóżka, poczem chorą wyprowadzono wraz z rzeczami na zosę. Inaczej się rzecz przedstawia, gdy się rozchodzi o życie robotnika.

Ale gdy robotnik, Franciszek Ratajski, został potłuczony przez pociąg a w szpitalu w Warszawie, dokąd go odwieziono, zażądano świadectwa gminnego, gdyż człowiek jest strasznie biedny i nie ma czem opłacić szpitala (w majątku Jawczyńce zarabia 3,000 trzy tysiące miesięcznie), wójt gminy Ożarów w tym wypadku wcale się nie spieszy i świadectwa nie wydaje. Zna Ratajskiego

zwracała się do gminy trzykrotnie po świadectwo, ale wójt odsyłał ją za każdym razem do Związku.

Możeby Ministerjum Spraw Wewnętrznych zechciało pouczyć panów soltysów i wójtów, jakie mają właściwie obowiązki a do czego im się wtracać nie wolno?

Zblizka i zdaleka.

ZATRUTA MIMOZA.

Pisaliśmy na tem miejscu o prawach „Sumienia”, a wczoraj życie znowu wysunęło na czoło troski społecznej publicysty sprawę DROŻYZNY. I dwie te, zdawałoby się, obce sobie kwestje — wiążą się z sobą.

Pisząc o prawach SUMIENIA, — mieliśmy na widoku zjawisko głęboko zatrważające naszą opinię proletariacką i w myśl wskazań, żądań, skarg towarzyszyw naszych robotników wszystkich wielkich ośrodków przemysłowych staraliśmy się wykazać, jak wojna oddziaływała na duszę zbiorową, na życie codzienne i towarzyskie proletariatu. Ale to jedna tylko strona kwestji. W Polsce jest nietylko proletarij. W Polsce są klasy posiadające, jest jeden olbrzymi LEWIATAN przemysłu i handlu, asyryjsko-czarny i blondynowo-mazurski, jeden olbrzymi Polip, którego macki obejmują, oplatają, zaciskają życie całego olbrzymiego, trzydziestomilionowego społeczeństwa. Jeden „paskarz” więcej krzywdy potrafi uczynić, niż tysiąc pijaków. Jeden najmniej, najgłupszy paskarz, handlarz, sklepikarz — a cóż dopiero mówić o tych olbrzymach pośrednictwa, o tych mocarzach, których słowo podnosi ceny na całej przestrzeni Państwa. Ruszy palcem i wnet znikają artykuły żywności: zboże, mąka, cukier, masło, słonina. Wczoraj były na targu, sprzedający po sklepach mrucze pod nosem: nie będzie cukru, rozdził znajomym, aby kupowali, póki czas... Wiedzieli bowiem, co zamysła uczynić związek handlarzy, jeden z „Lewiatanów”, wiążących nad społeczeństwem niby piekielna maszyna, która może w każdej chwili wybuchnąć i zniszczyć wszystko i wszystkich... Pewnego dnia, istotnie, przechodnie czwtać mogli „cukru niema”. Był i zczezł. Ulotnił się niby kamfora. Cóż począć? Jaka siła wydobędzie go na jaśnię? Jakie piwnice ujawnia swoje tajemnice? Jakie zaklęcie otworzy Sezamy — tajemne, otworzy podwoje piwnic i składów?

Skarżymy się na pijaństwo „ulicy”. Gdy widzimy pijaka w tramwaju, serce społeczeństwa ścisła się. Gdy widzi dwu, trzech, pięciu przy jednym stoliku w garkuchni pod „Trzema Goryłami” — oburza się. Ale oto piszą do mnie z miasta. „Evoe Bacche! Niech nam Bachus żyje! Wracają piękne, dobre czasy! Wczoraj odbył się wspaniały obiad u bankiera X. Wi-no lało się strumieniem, wielobarwnym, jasnym i ciemnym, rubinowym i jasno złotym strumieniem. Był i szampa. Mieszkanie i stół biesiadny przybrane były kwiatami mimozy. Każda gałązka kosztowała co najmniej tysiąc mareczek, a tych gałązek było co najmniej z pięćset. I wszystkie te gałązki przybyły wprost z południa i przyniosły nam cichy, zalotny powiew, płynący od południowego, ciepłego morza. A cóż dopiero mówić o jadalospisie! Lukullus nie jadł lepiej. Co tylko mógł wymyśleć król kucharzy, co tylko można było znaleźć u „Braci Pakulskich” i u wszystkich innych aniołów stróżów wydelikacych podniebień bankierów, bankierowych, bankierówien—to wszystko znalazło się na stołach. Pierwsza klasa! Nowolje, jakich nikt nie widział o tym czasie w Warszawie. Dyskretnie światło zalewało przestrzeń mieszkania, kupionego za drogie miliony. Stały opodal stoły do baczki i pokera. Mało nas było — ale sami swoi. Jedliśmy i ęraliśmy do rana... I niech żyje Bachus! Precz z troską, z pesymizmem!”

Ci panowie lekkomyślnie igrają z ogniem. Ulica spogląda na nich. Ulica, pełna głodnych, pełna robotników, którzy, jak pisaliśmy wczoraj, — „chodzą spać bez kolacji”. Ci widzą samochody, wypełnione „Lewiatanem”, widzą te samochody u bram wykwinnych, kapiących od złota, zlewanych winem jadłodajni. Widzą przyjaciółki bankierów, widzą ich żony lśniące od brylantów, od szafirów, od rubinów. Widzą obnażone ciała do pasa, stroje, sprowadzone z Paryża, trzewiki z Londynu, jedwabie z Lyonu i Turynu. Ulica patrzy i zaciska pięści. I w każdej pięści spoczywa przekleństwo. I z tych przekleństw wyrasta szkarłatny łańcuch zapowiedzi, które z lekcji Pisma Świętego zna każdy uczeń, każde dziecko: „Mane, Tekel, Fares!” Drżwi, Baltazarze! szeptał niewidzialny anioł. Twoje uczyły, twój przepych, twoja beztroska, twoja lekkomyślność — wszystko zginie, zczeznie, zapadnie się w otchłań zatrutyl!”

Pismo Święte głosi, że tak było ongi w Babilonie. „Lewiatan” ucztuje. Czy widzi rękę, która ostrzeża, uprzedza, grozi?..

Henryk Bezmanski.

Kronika parlamentarna.

Z. P. P. S.

Plenarne posiedzenie Klubu Z. P. P. S. odbędzie się jutro o godz. 5 po poł. w lokalu klubu w Sejmie. Obecność wszystkich towarzyszy-posłów i senatorów konieczna. Prezydjum Klubu Z. P. P. S.

Z SENATU.

Na drugim posiedzeniu Komisji Regulaminowej przyjęto układ artykułów, rozrzuconych w projekcie regulaminu według systemu, proponowanego przez referenta Komisji p. Buzka i rozpatrzone pierwszych osiem artykułów projektu. Dyskusja była długa i pracowita. Zabierali głos pp. senatorowie Baliński, marsz. Trampczyński, p. Nowodworski, Bartoszewicz, Braude, Woźnicki i tow. Posner. W przedmiocie kompetencji senatu zabierali głos pp. Baliński i Nowodworski, przyczem p. Baliński przeciwstawiał się poglądom, wyrażonym dnia poprzedniego przez tow. Posnera i sen. Woźnickiego. Według p. Balińskiego, ustawa konstytucyjna jest taką samą ustawą, jak każda inna i może być narówni z każdą inną interpretowana. Zaś tow. Posner uważa, że konstytucja tem się właśnie różni od każdej innej ustawy, że nie może być interpretowana w tym czy innym sensie; że komisję regulaminową obowiązuje Konstytucja marcową z r. 1921, która zupełnie ściśle określiła kompetencje senatu i że regulamin nie może wyjść poza ramy, przez konstytucję określone. Na pierwszym posiedzeniu tow. Posner żądał poddania projektu regulaminu surowej cenzurze językowej. Wczoraj wniosek ten został poparty przez pp. sen. Balińskiego i Nowodworskiego. Tow. Posner uważał, iż wzorem dla naszej pracy prawodawczej pod względem techniki prawodawczej i wysokiej wartości językowej — powinny być kodyfikacje, dokonane w Królestwie Kongresowym, a przedewszystkiem kodeks cywilny 1825 r.

Marszałek Trampczyński nie chciał podzielić tego poglądu, uważając, iż wszystkie dzienne polskie pod względem języka prawnego stały na jednym poziomie. P. sen. Nowodworski polemizował z tym poglądem i w bardzo szczęśliwych słowach przypomniał marszałkowi o tradycji polskiego języka prawnego w Królestwie Kongresowym, gdzie sądy polskie obowiązywały do 1876 r. i stosowały polskie ustawy cywilne, uchwalone za czasów Królestwa Kongresowego. Zarówno sen. Baliński, jak i sen. Nowodworski — domagali się ustanowienia (może w porozumieniu z Sejmem) specjalnej komisji językowej.

Z poszczególnych paragrafów, przyjętych wczoraj, należy podkreślić przyjęcie paragrafu, dotyczącego języka polskiego. Przeciwnie temu paragrafowi nie podniósł się żaden głos protestu. Przedstawiciele mniejszości narodowych głosowali w tej sprawie zgodnie z propozycją sen. Buzka.

Przedstawiciel klubu żyd. sen. Braude domagał się, aby prezydium Senatu wybrane było nie na zasadzie prostej większości głosów, a wedle innej zasady, bardziej słusznie uwzględniającej interesy mniejszości narodowych. Komisja uchwaliła zachowanie tekstu, proponowanego przez referenta.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 10 rano.

Kronika polityczna

TERMIN OBJECIA URZĘDOWANIA PRZEZ NOWEGO PREZYDENTA.

Jak się dowiadujemy, zaprzysiężenie prezydenta Rzpltej, który obrany będzie w sobotę nadchodzącą, ma się odbyć w poniedziałek przyszłego tygodnia. We wtorek nowy prezydent obejmie urzędowanie.

POŻEGNANIE NACZELNIKA PAŃSTWA Z KORPUSEM DYPLMATYCZNYM.

Wczoraj o godz. 4 pop. Naczelnik Państwa przyjął w Belwederze na audjencji pożegnalnej korpus dyplmatyczny w pełnym składzie, wraz z attache wojskowymi. Naczelnik Państwa w krótkim przemówieniu podziękował zebranym dyplomatom za 4-letnią przyjazną współpracę przy utrwalaniu należnego Polsce stanowiska międzynarodowego. Naczelnikowi Państwa odpowiedział serdecznym przemówieniem dziekan korpusu dyplmatycznego nuncjusz apostolski Monsignor Lauri, podnosząc pełny zrozumienia stosunek, jaki łączył zawsze Naczelnika Państwa z ciałem dyplmatycznym. Następnie Naczelnik Państwa odbył cerce, wymieniając serdeczne słowa pożegnania z poszczególnymi przedstawicielami państw.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 6 b.m. uchwaliła: wnioski ministra spraw wewnętrznych o rozszerzeniu granic miasta Goniądza w pow. Białostockim, o utworzenie powiatu Stolińskiego i włączenie gmin Dobrostawki i Pohotkiej do po-

wiatu Pińskiego; wniosek prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego o rozciągnięcie na Ziemię Wileńską mocy ustaw o organizacji Urzędów Ziemskich i o utworzenie państwowego Banku Rolnego; wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie ustanowienia inspektorów dla placówek zagranicznych dyplmatycznych i konsularnych; wniosek kierownika ministerjum przemysłu i handlu w przedmiocie zmiany kompetencji władz odnośnie do obrotu nawozami sztucznymi na ziemiach górnośląskich województwa śląskiego, projekt rozporządzenia w przedmiocie wprowadzenia niektórych zmian w ustawodawstwie o obrocie czekowym obowiązującym na ziemiach górnośląskich województwa śląskiego oraz rozporządzenie o podwyższeniu kompetencji sądów przemysłowych i kupieckich w b. dzielnicy pruskiej.

Prezydent Ministrów w przemówieniu do Rady Ministrów uczcił pamięć zmarłego pierwszego wojewody śląskiego ś. p. Józefa Rymera.

OBRÓT PIENIEŻNY Z G. ŚLĄSKIEM

Od dnia 1 stycznia 1923 r. wprowadza się obrót pieniężny za pomocą przekazów telegraficznych między polską częścią G. Śląska a innymi dzielnicami Polski. Kwota przekazu telegraficznego z polskiej części G. Śląska do innych dzielnic Polski nie może przekraczać 25,000 mk. pol., z innych zaś dzielnic Polski do polskiej części G. Śląska — 300,000 mk. pol.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

Ze względu atmosferycznych została wstrzymana dn. 1 grudnia r. b. komunikacja lotnicza na przestrzeni Gdańsk — Warszawa — Lwów. O wznowieniu tej komunikacji będzie ogłoszone w stosownym czasie.

ŚCIGANIE PRZESTĘPSTW SŁUŻBOWYCH.

Minister Sprawiedliwości, prof. Makowski, wydał dla urzędów prokuratorskich następującą instrukcję w sprawie ścigania przestępstw służbowych:

„1) Skoro prokurator poweźmie wiadomość, że zachodzi podejrzenie przestępstwa na służbie państwowej lub społecznej w urzędzie cywilnym z wyjątkiem urzędu wymiaru sprawiedliwości, powinien niezwłocznie sprawdzić ją drogą poufną lub przez zażądanie wyjaśnień od właściwych władz. Funkcjonariuszom policyjnym nie należy polecać żadnych czynności przy dochodzeniach o przestępstwa służbowe, popełnione przez ich zwierzchników. W wypadkach pociągnięcia winnego do odpowiedzialności należy niezwłocznie powiadomić o tem władzę przełożoną oskarżonego.

2) W celu wykrycia przestępstw służbowych prokurator powinien zwracać szczególną uwagę na informacje prasy periodycznej, jako czynnika najczelniej wyrażającego opinie publiczną. W każdym wypadku stwierdzenia fałszywości lub oczywistej bezpodstawności tych informacji prokurator obowiązany jest pociągnąć winnych do odpowiedzialności za świadome lub przez nieogledność znieważenie urzędu państwowego lub społecznego, względnie za rozszerzanie zmyślonych faktów”.

ROMAIN ROLLAND O BOLSZEVIKACH.

W związku z kongresem komunistycznym w Moskwie, bolszewicy zwrócili się do różnych przedstawicieli nauki i sztuki z prośbą o wypowiedzenie sądu o rewolucji bolszewickiej. Romain Rolland odpowiedział, co następuje:

„Wyrażam życzenia, by przywódcy bolszewicy zaprzestali odpychać od siebie dzięki swej nietolerancji, wszystkie umysły wolne. Rewolucja rosyjska mogła być łatwo pozyskać ich całkowitą sympatię. Wolała jednak narzucić im swe prawo. Zrozumie ona później, że, uciekając się do gwałtu, pozostanie zawsze słabsza od faszystów burżuazyjnego i że jedyna jej siła, nie dająca się opisać, polega na swobodzie myśli. W interesie wszystkich rewolucji współczesnych i przyszłych należy przedewszystkiem przestrzegać swobody myśli”.

Kronika zagraniczna.

— „Izwestia” podają, że 4-ty Kongres Międzynarodówki Komunistycznej uchwalił wniosek Bucharina, aby utworzyć specjalny komitet międzynarodowy dla propagandy i walki przeciwko partjom socjalistycznym Zachodu. Komitet składać się będzie z przedstawicieli wszystkich partii komunistycznych Europy i będzie miał swą stałą siedzibę w Moskwie.

— Na zebraniu Zarządu Komitetu Wykonawczego Sowietów Lenin przedstawił projekt reorganizacji, rządu sowieckiego polegający na tem, że komisarze ludowi mają otrzymać pomocników, wybranych ze sfer specjalistów „bezparyjnych”, zachowujących się lojalnie wobec rządu sowieckiego. Pomocnicy ci braliby udział we wszystkich zebraniach rządu z głosem doradczym.

Projekt Lenina pochodzi z troski o „Nepo”, dla którego powodzenia potrzebni są „specy”, a takich komunistów nie posiadają wśród siebie. Ale w przeciwieństwie do Lenina Bucharin np. obawia się „bezparyjnych”, którzy są jego zdaniem, niebezpieczniejsi od jawnych kontrewolucjonistów. Najbliższy kongres sowietów ma rozstrzygnąć ten spór.

— W Anglii robotnicy nie mają swych przedstawicieli w Izbie Lordów. Obecnie po zwycięstwie Partji Pracy w wyborach do Izby Gmin, gdzie frakcja robotnicza jest opozycją urzędową, ten stan rzeczy jest niedorzeczniejszy, niż kiedykolwiek. Zrozumieli to nawet niektórzy liberalowie z Izby Lordów. Jeden z nich, lord Acton, zaprojektował przed kilku dniami, aby z łona lewicy liberalnej wytworzyć grupę „Partji Pracy”, wyznającej w dużej mierze program prawdziwej Partji Pracy

Mysł tę przyjęli dość przychylnie posłowie robotniczy z Izby Gmin. Ma tedy powstać grupa złożona z lordów Acton, Haldane, Kimberley, de la Warr, Lorebran, Russel i Parmoor w celach obrony interesów robotniczych.

— Większość burżuazyjna austriackiej Izby poselskiej zamierza dążyć do rozwiązania Izby i przyspieszenia wyborów, któreby się odbyły w marcu 1923 r., zamiast w październiku. Reakcja spodziewa się zwycięstwa nad socjalistami, licząc na „przychylny” dla chadeków nastrój ludności po przyjęciu uchwał genewskich.

— Narady przedstawicieli firmy Kruppa z rządem sowieckim w sprawie koncesji dobiegają końca. Krupp ma otrzymać koncesję na uprawę 25 tys. dzies. roli w południowo-zachodniej części Rosji. Ma być utworzona spółka akcyjna przy pośrednictwie towarzystwa Rosyjsko-Azjatyckiego, które ma wnieść ok. 75% kapitału zakładowe-

go. Spółka będzie miała prawo wywozu zboża za granicę i tylko w wyjątkowych wypadkach rząd sowiecki będzie mógł tego zabronić. Gospodarka rolna ma być prowadzona na modłę nowoczesną i zamiarem Kruppa jest nie tylko najintensywniejsza uprawa dzierżawionej roli, lecz także wpływanie na całą gospodarkę rolną w Rosji. Przez podniesienie kultury rolnej Krupp spodziewa się znaleźć w Rosji zbyt dla maszyn rolniczych jak traktorów i in. Tem tłumaczy sobie należy, że Krupp, jako przedsiębiorca przemysłowo-górnictwa, poraz pierwszy przystępuje do przedsiębiorstwa rolnego, obliczonego na wielką skalę.

— W Lipsku rozpoczął się w poniedziałek, 4-go b. m. proces w sprawie zamachu na Scheide-
manna. Dotychczasowy przebieg rozprawy wykazał już, że obaj oskarżeni Hustert (22 lata) i Oelschläger (29 lat) należeli do organizacji „Consul” i działali z jej rozkazu.

do okrętów i samolotów wojskowych. Inne państwa pobrzące morza Czarnego będą miały te same prawa, co Turcja.

Wreszcie projekt zaznacza, że mocarstwa, które przed 1907 rokiem miały prawo do utrzymywania na kotwicy statków w Bosforze i na Dunaju, zachowują je nadal.

KONFERENCJA CHILDA I ISMETA.

Lozanna, 6 grudnia. (PAT.). Delegat-
obserwator amerykański Child odbył wczoraj wieczorem konferencję z Ismet Paszą. Przypuszczają, iż wczorajsza narada pozostaje w związku z otrzymaniem przez delegata amerykańskiego nowych instrukcji swego rządu.

SPODZIEWANY WYJAZD CURZONA

Lozanna, 6 grudnia. (PAT.). W kul-
arach konferencji uważają za prawdopodobne, że Curzon wyjedzie stąd w piątek w celu wzięcia udziału w naradach londyńskich. Wyjazd Curzona pociągnąłby za sobą wieszenie rokowań nad szeregiem kwestii.

STANOWISKO AMERYKI.

Lozanna, 6 grudnia. (PAT.). Delegat-
obserwator amerykański Child zapoznał dziś konferencję ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych w sprawie cieśnin. Jak się dowiedzieć Havas, stanowisko to jest bardzo zbliżone do stanowiska mocarstw sojusznicznych.

Konferencja rozbrojeniowa

POSIEDZENIE BIURA KONFERENCJI.

Moskwa, 5 grudnia. (PAT.). Dziś odbyło się posiedzenie biura konferencji, na którym omawiano w dalszym ciągu sprawę sposobu rozpoczęcia prac konferencji. Wobec złożonego wczoraj przez stronę rosyjską oświadczenia, delegacja polska złożyła dziś ze swej strony deklarację, w której oświadcza, że utrzymuje całkowicie swe poprzednie stanowisko, dotyczące podpisania paktu o nieagresji przed przystąpieniem do dyskusji nad sprawami technicznymi rozbrojenia. Do oświadczenia polskiego przyłączyły się delegacje estońska, fińska i łotewska. Rosjanie zastrzegli sobie prawo udzielenia odpowiedzi na piśmie na oświadczenie polskie, tymczasem zaś biuro zajęło się projektem paktu o nieagresji, przedsta-

wionym przez Polskę. Jutro dalszy ciąg posiedzenia.

DYSKUSJA NAD PAKTEM O NIEAGRESJI.

Moskwa, 6 grudnia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu biura konferencji prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad paktem o nieagresji. Za podstawę do dyskusji wzięto projekt paktu o nieagresji złożony przez delegację polską, do którego delegacja rosyjska i litewska przedstawiły pewne poprawki. W czasie dyskusji delegacja litewska wystąpiła z zarzutami przeciwko Polsce, inne delegacje jednakże oświadczyły, iż nie chcą wchodzić w meritum spraw polsko-litewskich, nie należą one, bowiem do przedmiotów konferencji.

Odjazd Poincaré

Paryż, 6 grudnia. (PAT.). Poincaré i de Lasteyrie odjadą do Londynu w piątek w południe.

W Grecji.

KRÓL ŻADA ROZWIĄZANIA KOMITETU REWOLUCYJNEGO.

Wiedeń, 6 grudnia. (PAT.). Jak donosi „Neues Wiener Tageblatt”, król grecki zażądał rozwiązania komitetu rewolucyjnego, oświadcza, że tylko pod tym warunkiem będzie nadal sprawował rząd.

Wystąpienie Lloyd George'a

Londyn, 6 grudnia. (PAT.). Wczoraj po raz pierwszy Lloyd George zabrał głos w Izbie gmin. Wygłosił on dłuższe przemówienie w sprawie bezrobocia. Zwolennicy b. premiera burzliwie oklaskiwali jego mowę.

W Niemczech

ECHA ZNIEWAŻENIA OFICERÓW KOALICYJNYCH.

Wiedeń, 6 grudnia. (PAT.). — „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: Nota konferencji ambasadorów w sprawie zadośćuczynienia za znieważenie oficerów koalicyjnych w Passawie. Ingolstadtzie i Szczecinie była dziś przedmiotem narad rządu Rzeszy z premierami poszczególnych krajów niemieckich, przybyłymi do Berlina. Już przed południem bawarski prezydent ministrów von Knilling złożył wizyty prezydentowi Rzeszy Fbertowi i kanclerzowi Cuno przedstawiając im stanowisko Bawarii, która odmawia spełnienia żądań konf. ambasadorów. Kwestja odpowiedzi na

wspomnianą notę będzie dziś omawiana na posiedzeniu gabinetu Rzeszy.

PREZYDENT GABINETU SASKIEGO.

Drezno, 6 grudnia. (PAT.). P. R. Prezydentem gabinetu wybrany został socjalista Buck.

Rozruchy w Bułgarii.

Sofia, 6 grudnia. P.A.T. Urzędowo komunikują: Dziś o godz. 14-ej miasto Kustendil zostało ponownie zajęte przez oddział wojsk. Oddziałem dowodził osobiście minister wojny, Thomow, któremu towarzyszył minister handlu, Radołow. Autonomiści macedońscy, których liczba nie przewyższa 400, opuścili miasto bez stawienia oporu. Rząd, który nie uważał za niezbędne zarządzanie jakichkolwiek środków wyjątkowych, jest zdania, że powstanie autonomistów macedońskich można już uważać w chwili obecnej za całkowicie zlikwidowane.

Sprawy irlandzkie.

GUBERNATOR IRLANDJI.

Londyn, 6 grudnia. (PAT.). Healy mianowany został generalnym gubernatorem wolnego państwa irlandzkiego.

PODPISANIE KONSTITUCJI IRLANDZKIEJ.

Londyn, 6 grudnia. (PAT.). Król podpisał dekret, wprowadzający w życie konstytucję irlandzką.

Dymisja gabinetu hiszpańskiego.

Madryt, 6 grudnia. (PAT.). Gabinet podał się do dymisji, która została przyjęta przez króla.

TELEGRAMY.

Więści z Lozanny

POROZUMIENIE MIĘDZY SOJUSZNIKAMI PRZYWRÓCONE.

Wiedeń, 6 grudnia. (PAT.). — „Neue Freie Presse” donosi z Lozanny. Jak się zdaje, rozdział między delegacjami państw sprzymierzonych w sprawie cieśnin, powstały dnia poprzedniego wskutek zastrzeżeń włoskich, zakończył się. Wczoraj odbyła się konferencja między delegacjami francuską i angielską, na której omawiano kwestję przepływu okrętów wojennych przez cieśniny. Konferencja doprowadziła do porozumienia. Następnie wspomniane delegacje prowadziły narady wspólnie z delegacją włoską, która, wedle informacji, pochodzących z kół włoskich, otrzymała nowe instrukcje od swego rządu i w myśl tego cofnęła zastrzeżenia wysunięte dnia poprzedniego. W ten sposób jednolity front sprzymierzonych w sprawie cieśnin został przywrócony.

KWESTJA CIEŚNIN.

Lozanna, 6 grudnia. (PAT.). Dziś o godzinie 11-ej przed południem komisja dla kwestji terytorjalnych i wojskowych podjęła na nowo badanie kwestji cieśnin. Po rozpatrzeniu projektu rosyjskiego przedłożył lord Curzon projekt, zapewniający cieśninom wolność w czasie wojny i pokoju oraz wypowiadający się za ich demilitaryzacją. Dokładny tekst tych projektów wręczony zostanie pocztą delegacjom.

Jednocześnie zaś ich rzeczoznawców zaproszono do wspólnej narady z rzeczoznawcami państw sprzymierzonych. Barriere i Garroni w przemówieniach popierali projekt państw sprzymierzonych, jako uwzględniający interes ogólny, Child i Spaikowicz wyłuszczyli stanowisko delegacji amerykańskiej i jugosłowiańskiej. Ismet Pasza zastrzegł sobie czas dla zbadania projektu państw sprzymierzonych celem udzielenia odpowiedzi. Czczerin również zastrzegł sobie danię odpowiedzi na czas późniejszy i postawił warunki ogólnej.

Rzeczoznawcy wszystkich delegacji zbiorą się w środę popołudniu, komisja zaś podejmie swoją pracę dopiero w piątek.

PROJEKT SOJUSZNICZY W SPRAWIE CIEŚNIN.

Lozanna, 6 grudnia. (PAT.). Delegaci 3-ch mocarstw sojusznicznych na wczorajszej naradzie wieczornej zaakceptowali

wspólny projekt rzeczoznawców sojusznicznych. W projekcie tym, który został oparty na propozycji francuskiej, mocarstwa utrzymują propozycje, zawarte w nocie z dnia 25.IX, obniżając przy zasadzie swobody cieśnin dla okrętów handlowych i wojennych. Mocarstwa uważają za konieczne, iż swoboda żeglugi handlowej w cieśninach, na morzu Marmara i na morzu Czarnym pociąga konieczność zapewnienia pewnej swobody również i okrętom wojennym. Komisja, w skład której weszliby przedstawiciele wielkich mocarstw, oraz Turcji i państw położonych nad brzegiem Czarnego morza, sprawowałaby kontrolę nad swobodą cieśnin. Wreszcie mocarstwa obstarują przy żądaniu demilitaryzacji niektórych stref w pobliżu cieśnin.

Projekt sojuszników, dotyczący sprawy cieśnin, przedstawiony na dzisiejszym posiedzeniu komisji terytorjalnej i wojskowej przez lorda Curzona, zawiera następujące artykuły:

Art. 1), który dotyczy marynarki handlowej, ustala, że w czasie pokoju wolny przejazd przez cieśniny byłby dozwolony bez żadnych formalności lub opłat dla wszystkich statków bez względu na flagę i ładunek.

W czasie zaś wojny, w której Turcja brałaby udział, wolny przejazd byłby dozwolony dla statków i samolotów państw neutralnych.

Artykuł 2-gi dotyczący marynarki wojennej postanawia, że w czasie pokoju powyższe statki miałyby prawo swobodnego przejazdu przez cieśniny pod każdą flagą. Jednakże żadne państwo nie będzie mogło wprowadzić na morze Czarne sił morskich, któreby przekraczały stan najpotężniejszej floty, należącej do jednego z państw pobrząnych morza Czarnego.

Okręty i samoloty wojskowe nie będą jednakże mogły przedsięwziąć żadnych wrogich akcji, przeprowadzać kontroli w cieśninach, ani też przebywać w nich dłużej, niż 24 godzin. W czasie wojny, w którejby Turcja brała udział, tylko okręty wojenne państw neutralnych będą miały prawo swobodnego przejazdu przez cieśniny.

Art. 3 stwierdza, że powyższe postanowienia dotyczą tylko cieśnin; co do portów, nie znajdujących się w cieśninach, to Turcja będzie mogła ustalić taki ustrój, jaki będzie uważała za wskazany, w odniesieniu

giego coraz gorętsze wywołując spory na temat indywidualności i skłonności artystycznych kompozytora, na temat muzyki Straussa, i czy Ryszard drugi powołany jest istotnie do objęcia berła po Ryszardzie pierwszym.

Jednakże obiektywne odważenie wartości dorobku dramatycznego Straussa nie jest tak znów bardzo trudne. Właściwie dziś zaczyna się wartość tak powoli krystalizować. Wiadomo już dobrze, co Strauss muzyce wogóle, a dramatowi muzycznemu w szczególności już dał, a czem nie był i więcej już się nie stanie. Ogromne wzbogacenie i pomysłowość instrumentacji, stworzenie z orkiestry — instrumentu jak najbardziej podatnego do wyrażania dowcipu, humoru, ironji, satyry, czyli postęp wielki w dziedzinie środków wyrazu — oto najważniejszy z czynników historycznej wartości Straussa. W dziedzinie dramatu muzycznego — Strauss, mimo niewątpliwych i najlepszych chęci, ani o krok Wagnera nie zdystansował. Podczas, gdy u Wagnera z muzyki, jak z korzenia swego czerpie cały dramat swe soki żywotne, słowo na scenie jest z nią organicznie zrośnięte — muzykę dramatyczną Straussa jeden z estetyków niemieckich porównuje słusznie do bluszczu, dokoła dramatu oplatającego się, pnącego się po nim, jak po pnieniu.

Charakterystyczne są tematy dramatów Straussa: kompozytora tego zawsze pociąga ku sobie to, co erotyczne w jakimś mniej zwykły sposób (np. „Salome”, „Elektra”) i na tej drodze właśnie spotyka się, już to z Wilde’em („Salome”), już też, poczynając od „Elektry” konsekwentnie z ekscentrycznym poetą niemieckim Hofmannsthałem. Ten związek wytykano mu niejednokrotnie. Nie brak takiego pierwiastka erotycznego i w „Kawalerze srebrnej róży”, do której to opery libretta dostarczył Straussowi również Hofmannsthal.

Akcja dzisiejszej premjery rozgrywa się w pierwszych czasach panowania Marii Teresy. Był wówczas podobno zwycięczaj na dworach pańskich, że do wybranej serca posyłało się w charakterze jakby swata — kawalera ze srebrną różą; wręczenie tego godła narzeczeństwa połączone było z ceremoniałem jakgdyby zaręczyn. W naszej „komedji” — tak bowiem nazywa Strauss, zresztą z zupełną racją, swój utwór sceniczo-muzyczny — ów „kawaler srebrnej róży” jest już, mimo swych młodych lat, kochankiem będącej w „niebezpiecznym wieku” feldmarszałkowej. Pani Feldmarszałkowa, zorientowawszy się w porę, że i tak już długo nie utrzyma przy sobie smakowitego przyjaciela, — decyduje się, choć nie odrazu w sposób wyraźny, skierować jego afektu we właściwą stronę, czyni go dlatego właśnie „kawalerem srebrnej róży”. Kawaler, zamiast swatać tego, który go wysłał (pocieszna, groteskowa figura „barona Oksa”), zadurza się w pięknej narzeczonej, wykirowywał na dudka swego mocodawcę („barona Oksa”) i — błogosławiony przez szlachetnie ryzygnu-

jącą marszałkową — sprząta mu piękna pannę z przed nosa. Jednym słowem wszystko kończy się normalnie, niż się zaczęło; miłość uprawniona odnosi zwycięstwo nad miłością nieprawą, dobre porządku i piękno — nad brzydotą i sprośnością (baron Oks).

Cała rzecz składa się z trzech aktów, które środowisko obyczajowe przedstawiają nam ciekawie i trafnie. Poszczególne postacie komedji narysowane są wyraźnie. Ale intencja autora, jego myśl przewodnia — tak jakgdyby rodziła się dopiero w trakcie rozwijania się akcji. Odnosi się właśnie do dosadnie podchwyczone sylwetki. I to udało się nietylko Hofmannsthalowi, ale również dobrze Straussowi, zresztą uznanemu mistrzowi pod tym względem.

Motywy przewodnie, świetnie plecione, i straussowska wyszukana instrumentacja — to są zwyczajne u Straussa środki. Ale co temu dziełu daje, u publiczności, niewątpliwą przewagę nad innymi, to zupełna łatwość i przystępność muzyki, i mnóstwo miłych melodyjek, wreszcie — o zgrozo! — poczesna liczba walczyków, oczywiście świetnych, w których nietylko Ryszard drugi okazuje się następcą godnym Ryszarda pierwszego, ile Ryszard Strauss — Johana Straussa.

Przez to bynajmniej nie chcę powiedzieć, aby same przez się te miłe walczyki straussowskie „operę wesolą” poniżały. Zresztą kto ciekaw, niech się osobiście przekona.

J. R.

„Kawaler srebrnej róży”

Ryszarda Straussa.

(Przed premjerą w Operze).

Ryszard Strauss, ów do niedawna pierwszy i najmłodniejszy niemiecki twórca-symfonik, nie poprzestał na muzyce symfonicznej, ale sięgnął po laury także w dziedzinie dramatu muzycznego. Ponieważ pozycja socjalna — że się tak wyrażę, — jaką we współczesnej twórczości muzycznej Strauss zajął, obowiązywała go, ponieważ nie można było nie mieć pretensji do Ryszarda Straussa, aby zajął miejsce po Wagnerze, dotychczas opróżnione, ponieważ zresztą z pewnością sam Strauss najzupełniej sobie pod tym względem ufał, — przeto mniej więcej po 1900 r. zwraca się on przeważnie ku twórczości dramatycznej i o owe miejsce po Wagnerze, o stanowisko godnego następcy genialnego nowatora rozpoczyna szturm do opinii powszechnej zarówno, jak do communis opinio doctorum (do opinii „biegłych w sztuce”). Powstają — po dłuższej przerwie, spowodowanej niepowodzeniem pierwszego „Guntrama” — główne dramaty straussowskie: „Feuersnot” („Legenda o ogniu”), „Salome”, „Elektra”, „Rosenkavalier” („Kawaler srebrnej róży”, w r. 1911), „Ariadna na Naxos”, wreszcie ostatnia w r. 1919 „Kobieta bez cienia”. — jeden sensacyjniejszy od drugiego, jeden od dru-

Wiktorja ELBAUMÓWNA

NAUCZYCIELKA

zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach dn. 5.XII 1922 r.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok na cmentarz żydowski nastąpi dziś w czwartek 7.XII o godz. 2 pp. ze szpitala Św. Stanisława. O bolesnym tym ciosie zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu rozpaczona rodzina.

Wkrótce ukaże się

Kalendarz Robotniczy P. P. S.
na rok 1923.

Kalendarz zawierać będzie prace TOW. SE-NATORÓW: BOL. LIMANOWSKIEGO, ST. POSNERA i ST. SIEDLECKIEGO, utwory: Janusza Korczaka, Juliana Ejsmonta, Zygm. Kisielewskiego, Gabriela Kar-skiego, St. And. Radka, Hieronimki, Wolera, pos. Piotrowskiego, pos. Kwapińskiego, Luxemburga, Fabierkiewicza i wielu innych. Kalendarz przyniesie bogaty i wyczerpujący dział informacyjny ze wszystkich dziedzin życia.

Spieszcie z zamówieniami Kalendarza pod adresem Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

Z sejmiku śląskiego.

Katowice. (PAT.).

Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu marszałek Wolny przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił dłuższe przemówienie pamięci zmarłego wojewody Rymera. Po tem przemówieniu, którego posłowie i publiczność wysłuchali, marszałek na znak żałoby zarządził półgodzinną przerwę.

Po przerwie ks. Młotek (klub narodowy) postawił wniosek, aby nie przystępować do obrad nad porządkiem dziennym i zatwierdzić tylko nagłe wnioski. Wniosek ks. Młotki przyjęto, poczem przystąpiono do zatwierdzenia wniosków nagłych: 1) Projekt ustawy w sprawie jednorazowego zasiłku świątecznego w wysokości 50% przekazano do komisji budżetowej, 2) projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia rent wojskowych i powstaniowych przekazano komisji budżetowej, 3) wniosek nagły d-ra Pante i tow. w sprawie przyznania dodatków ekonomicznych urzędnikom wojew. śląskiego także innym urzędnikom państwowym, pracującym na terenie województwa śląskiego, jak na przykład urzędnikom pocztowym i kolejowym, przekazano do komisji prawnej i budżetowej, 4) wniosek ks. Młotki o wyasygnowanie na rzecz uchodźców górnośląskich 30 milionów mk. niem., a na rzecz uchodźców z pod zaboru czeskiego 25 milionów mk. pol., przekazano po krótkiej dyskusji do komisji budżetowej.

Na tem posiedzenie zamknięto, następnego posiedzenie we wtorek o godz. 10 po poł.

Proces komunistów

Lwów. (A. W.). Na onegdajszym rozprawie przeciw komunistom przesłuchano ostatnich sześć oskarżonych. Wczoraj przesłuchiowano świadków, w celu stwierdzenia okoliczności, że najwybitniejsi z oskarżonych komunistów spolykali się bardzo często w mieszkaniu Grosserowej, gdzie odbywali posiedzenia. Trybunał, na wniosek obrony, postanowił dopuścić kilku świadków z Warszawy i Włocławka dla stwierdzenia, w jaki sposób oskarżony Cichowski zachowywał się w czasie piastowania urzędu bolszewickiego w stosunku do Polaków.

PODZIĘKOWANIE.

Pan Dr. Gloor, przedstawiciel Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża złożył w imieniu „Międzynarodowej Unji Pomocy Dzieciom” 100.000 mk. p., oraz 10 kompletów bielizny dla personelu, na cele Rob. Wydziału Wychow. Dziecka i Opieki nad Niem., za co Zarząd Wydziału składa uprzejme podziękowanie.

Ruch robotniczy.

Z życia narz. i.

Wczoraj wieczorem wyjechał z powrotem do Paryża nasz korespondent i przedstawiciel P. P. S. w Paryżu — tow. Hieronimko. Adres tow. Hieronimki w Paryżu: 40, rue de Saints Pères.

ODWOŁANIE. Wszystkie zebrania, wyznaczone na piątek dn. 8 b. m., prócz Ogólnego Zebrania Dzielnicy Śródmiejskiej, z powodu święta, nie odbędą się.

Dzielnica Praga. Dziś o godz. 7-ej w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. Dziś o g. 7 w lokalu dzielnicy, Grójcka 45 m. 30, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerolimiska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Al. Jerolimiska 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 8 b. m. o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Al. Jerolimiska 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Sprawy bardzo ważne.

Barmańskie gazownice PPS. Z powodu przypadającego święta zebranie Koła odbędzie się dziś o g. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44.

POKWITOWANIA.

Ob. Albrechte z Żyrardowa składa na fundusz organizacyjny OKR. Warszawa Podm., jako karę, mk. 10.000.

Ruch zawodowy.

WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W sobotę dn. 9 grudnia r. b. o godz. 5 po poł. odbędzie się przy ul. Wareckiej 7 posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Sprawy b. ważne. Przybycie wszystkich członków Rady obowiązkowe.

Baczność tow. oddziału wędliniarzy! Jutro o g. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Leszno 53 odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Baczność, tow. oddziału młynarzy! Jutro o g. 10 rano w lokalu dozorców domowych przy ul. Leszno 48 odbędzie się walne zebranie. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Baczność ślusarzy! Zarząd Sekcji ślusarzy wyzwa wszystkich ślusarzy Warszawy i Pragi, należących do Zw. rob. przem. metalowego w Polsce, Leszno 53, na walne zebranie, odbyć się mające d. 8 b. m. o godz. 10 rano. Wjeżdżać za legitymacjami.

Ze Zw. zaw. pracowników krawieckich. Dziś o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie pracowników krawieckich męskich i damskich w sprawie ustalenia warunków pracy na m. grudzień. Przewodzącego Sekretarjat zawiadamia, iż przy Zw. zaw. istnieje bezpłatne Biuro Pośrednictwa Pracy, czynne od godz. 11 rano do 2 pp. i od 6-9 wiecz., w niedziele i święta od 11 r. do 1 po poł.

Zakończenie strajku pracowników hotelowych. Wczoraj po południu zakończył się strajk służby hotelowej w Łodzi. Właściciele, uzyskawszy podwyżkę cennika hotelowego o 35%, udzieliли pracownikom żądanej przez nich podwyżki tejże wysokości.

Strajk techników dentystycznych we Lwowie. Wobec odmowy ze strony pracodawców, pomocnicy techniczni - dentystyczni przystąpili, celem polepszenia swoich warunków, do strajku. Część pracodawców podpisała w dniu dzisiejszym ze Związkiem P. D. T. umowę, pozostali zaś trwają w dalszym ciągu w uporze, chcąc nadal swoich pomocników wykorzystywać, mimo, że postulaty ich wobec panującej drożyzny są aż nadto skromne. Pomocnicy dent. techn. są zdecydowani wytrwać aż do zupełnego zwycięstwa.

Za granicą.

W SPRAWIE BEZROBOCIA W REPUBLICE CZECHOSŁOWACKIEJ.

Frysztacki „Robotnik Śląski” pisze:

Krzyk rozpaczny przebiega wśród proletariatu w republice czesko-słowackiej! Krzyk rozpaczny wydiera się z piersi setek tysięcy bezrobotnych i tych, którzy pracują tylko 2 do 3 dni w tygodniu. Oto już od miesięcy całych panuje bezrobocie a nędza zwiększa się stale — i nie widać końca tym męczarniom.

Falszywa polityka handlowo-gospodarcza rządu jego nadętość zagranicą, jego wielkomocarstwowe dążenia, bez wszelkiej racji i zasady sprawiają, że towary nasze wskutek wysokiego kursu kosztują więcej, niż towary zagraniczne. Jest więc w kraju nadprodukcja, choć w gruncie rzeczy lud nie ma się w co ubrać. Przedsiębiorcy górniczy nie chcą produkować węgla, bo fabrykanci i rząd sprowadzają go z zagranicy daleko taniej — a lud marzną z zimna. I idzie coraz gorzej. Górnicy w tym tygodniu pracowali tylko dwa dni. Wypłata górnikowi wynosi 200 do 250 koron. Z czego żyć? Co robić?

Otóż rozpacz tu nie pomoże! Należy działać! Klasa robotnicza winna zmusić swoje organizacje zawodowe, aby te na serjo i to gruntownie zajęły się tą sprawą! Nie wolno się teraz przyglądać bezczynnie, jak nędza rośnie, jak się gwałtownie rozszerza głód i nieszczęście. Wszak robotnicy nie upadli jeszcze aż tak na swych siłach, aby poddać się apatycznie losowi! Wszak znajdują jeszcze siłę na tyle, aby znaleźć wyjście z tej straszliwej sytuacji. Rozbicie naszych szeregów przez bezdusznych komunistów — winno nas natchnąć nową wolą do walki do zalenia i zjednoczenia.

Na każdym zgromadzeniu szybowym i fabrycznym, na każdym zebraniu zawodowym, na każdym posiedzeniu należy domagać się, aby jednolite klasowe socjalistyczne organizacje zawodowe zajęły się sprawą bezrobocia.

Zagranicą cierpi na głód towarów — a u nas tych towarów jest nadmiar. Ale waluta czeska jest wysoka, więc niech fabrykanci opuszczą z ceny towarów tyle, aby zagranicą je mogła kupować! Niech fabrykanci zniżą cenę — wszak nie ma stracą, bo już dosyć się zbogacili ludzka pracą! Niech i rząd opuści lwią część podatków, opłat, taryf przewozowych, aby umożliwić wywóz towarów.

Do tego jednak trzeba rząd i fabrykantów zmusić!

CUKIER

na wagony i worki bez ograniczeń
dla kooperatyw i związków
kupców i przemysłowców
dostarcza

Wydział Zaopatrywania Miasta --- Kredytowa 2, tel. 279-21, pokój 11.

ZAMARZLE RURY GAZOWE

mogą pęknąć, powodując ulatnianie się gazu. Dlatego należy je dobrze opatrzyć na zimę. Tam, gdzie czuć odór gazu, należy dla bezpieczeństwa otworzyć okna i drzwi. **Miejsce przepuszczających gaz nie można odszukiwać z ogniem, lecz o każdym uchodzeniu gazu zaraz należy zawiadomić Zakłady Gazowe:**

Kredytowa 3, telef. 2

Marszałkowska 35, tel. 5

Pl. Trzech Krzyży 3, tel. 92-51

Dzika 28, tel. 6

Chłodna 39A, tel. 92-88

Święto Jerska 22

Praga, Targowa 62, tel. 57-72.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Skargi na Warszawski Dom Zarobkowy.

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy list ze skargą na sposób prowadzenia Warszawskiego Domu Zarobkowego (przy ul. Czerniakowskiej 168), znajdującego się pod zarządem Wydz. XVII Magistratu m. Warszawy.

Niemal podobno żadnego regulaminu co do prowadzenia tego Domu i wskutek tego zarządzający rozporządza się tam, jak uważa za stosowne. Dom Zarobkowy daje pracę żebrakom, lub wogóle ludziom pozbawionym pracy i dachu nad głową. Otóż tych t. zw. pensjonariuszy obowiązują przesadny, upokarzający rygor: nie wolno np. po całodzienniej pracy wyjść poza bramę domu, a jeżeli ktoś jest na tyle natrętnym, że się o to upomina, wyrzuca go się zupełnie. Pensjonariuszowi wolno wyjść z zakładu tylko raz w święto, za okazaniem przepustki.

Pokarm jest marny a pensjonariusz pracuje na to ciężko w warsztatach lub w kancelarii (za minimalną dopłatą, prócz niedostatecznego pożywienia) a w dodatku jest wciennie maltretowany.

Najgorzej dzieje się t. zw. chłopcom - pensjonariuszom. Nigdy nie staną się oni naprawdę ludźmi, gdyż nie uczą się tu ani czytać, ani pisać, ani żadnego absolutnie fachu. Zesłanej zimy harcerze-studenci uczyli chłopców czytać i pisać, lecz nie mogli wytrzymać długo, wskutek brutalnego zachowania się zarządzającego, który im wymyślał i traktował ich, jak bydła. Za każde głupstwo bije się chłopców po twarzy lub szczerze bije na nich psy. Z wychowanych w ten sposób sierot niewielką pociechę będzie miało społeczeństwo!

Istnieje powszechne oburzenie na całą wogóle działalność i samowładną gospodarkę zarządzającego.

Z kroniki warszawskiego paska.

W dniu 2 b. m. zauważyłem na wystawie sklepu z obuwiem p. S. Pietruszewskiego Warecka 11, buty z cholewami w cenie 70 tysięcy; wstąpiłem po takie same buty, ale wobec braku odpowiednich gotowych, obiecano, że zrobią mi je na zamówienie. Miały to być buty ze skóry chromowej ze sztywnymi cholewami, przyczem cenę ich ustalono na 110 tysięcy i pobrano odemnie z góry sto tysięcy. W dn. 6 b. m. przyszedłem dopłacić resztę i spotkałem samego pryncypała, który oświadczył mi, że „wobec drożyzny”, za buty, poprzednio ocenione na 110 tysięcy, musi odemnie wziąć sto pięćdziesiąt tysięcy, w przeciwnym razie nie może gwarantować za dobroć i jakość wykonanego obuwia.

Poprosiłem naturalnie o zwrot wpłaconej sumy, gdyż nie mogę zrozumieć, aby w przeciągu 4 dni cena butów wzrosła o 50%, tembardziej, iż umowa była zawarta i obowiązkiem właściciela sklepu było dotrzymać tej umowy.

F. Z.

Życie gospodarza.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 17475-17350.

Dolary kanadyjskie 17375.

Franki belgijskie 1098.

Marki niemieckie 2.17½.

London 79800-79000.

Paryż 1215-1218-1210.

Wiedeń 25.50-25.00-25.35.

Włochy 362.

Rozmaitości

Cnota kobieca oszacowana na... 6 centów.

W Detroit (Stany Zjednoczone) toczyła się niedawno jedna z wielu spraw sądowych o gwałt. Ława przysięgłych uznała oskarżonego winnym gwałtu, ale skazającej przysłała zaledwie... 6 centów odszkodowania. Jak na wartość cnoty niewieściej — to chyba trochę za mało!

Na raty i za Gotówkę

wykwintnie

Okrycia damskie, Pałta pluszowe
oraz ubiory męskie

Nowolipie 30 m. 8, front II piętro.

CYRK

„BAJKOWY” NOWY PROGRAM

Czołowe atrakcje: Delone-Effendi. „Tajemnica zagwoździ skrzyni”. Karnawał na sztucz. lodzie. 3 Niagara a la Bondin. 24 ptaków egzot. humor. sylwetki, Bradna, Fabri, Loube. Słonie muzyk. Rossiego.

Kronika.

Pogrzeb ś. p. Rymera. Pogrzeb ś. p. Rymera pierwszego wojewody śląskiego, odbędzie się dziś. Wczoraj do Katowic udala się reprezentacja rządowa w osobie ministra Darowskiego i p. ob. sekretarza stanu p. Lenca.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3º7, najniższa 1º9; w Zakopanem najniższa 0º0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, opady, słabe wiatry zachodnie, potem wzrost siły wiatru i zmiana kierunku na północny, spadek temperatury i polepszenie się stanu pogody.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś o godz. 7-ej wiecz. w sali obrad Rady M. Na porządku dziennym między innemi sprawa wyboru prezydium Magistratu.

Nowy pociąg podmiejski. Poczynając od 7 grudnia r. b. kursować będzie z Pruszkowa do Warszawy w dni powszednie dodatkowy pociąg nr. 138 według rozkładu: Pruszków odjeżdż. 6.00 i Warszawa dworzec Główny przyjeżdż. 6.30. Pociąg ten na przystankach Utrata i Włochy zatrzymywać się nie będzie.

Podatek na smakozy. Magistrat opracowuje statut miejskiego podatku od spożycia. Przewodnią ideą projektu jest obciążenie podatkiem tej kategorii: bywalców pierwszorzędných zakładów restauracyjnych, która nie licząc się z wydatkami, przebywa później nocą w tych zakładach, płacąc wygórowane ceny za spożycie i napoje wysokokowe. Projektowane jest wyłączenie od opodatkowania konsumcji w tych zakładach, w których napoje wysokokowe nie są sprzedawane.

Podatek dobroczynny. Podatek na utrzymanie zakładów dobroczynnych postanowił Magistrat pobrać na r. 1923 w wysokości 1½% podatku od nieruchomości w 2-ach ratach, równocześnie z ratami tego ostatniego podatku.

Pożyczka. Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o upoważnienie do zaciągnięcia w pocztowej kasie oszczędności pożyczki krótkoterminowej na odbudowę teatru „Rozmaitości” do wysokości 500 milionów mk.

Siedziba dla dzieci. Magistrat uznał, że na budowę siedziby dla dzieci, którym opiekują się Polskie Tow. Opieki nad Sierotami po poległych woj-skowych i dzieci inwalidów — nadaje się jeden z placów, położonych w kolonii mieszkaniowej na Żolibżu, a mianowicie przy Cyfartefi.

Opłaty w halach. Od 1 stycznia 1923 r. podwyższa Magistrat o 100% taryfę opłat za prawo handlu i przechowywania towarów w halach targowych na placach Mirowskim, Kazimierza Wielkiego i przy ul. Koszykowej, oraz w Kramach miejskich Włocławka.

Przyszłe parki. Magistrat polecił Wydziałowi budownictwa przystąpić niezwłocznie do przeprowadzenia na placach w granicach: Wiśla, ul. Zakątna, Wójtowska, Konwiktorska, Bonifraterska, Szymanowska, tor kolejowy — robót przedwstęp-

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z d. 4-go b.m.

od środy d. 6-go b. m.

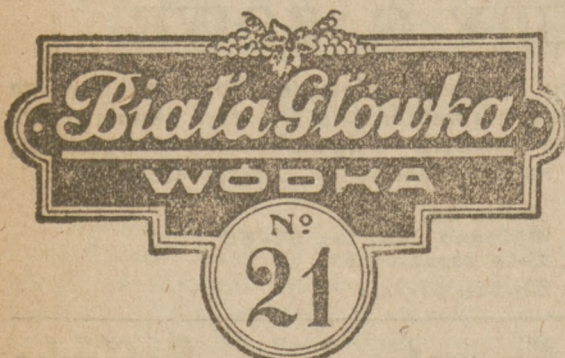
a)	cena jednorazowego osobowego biletu tramw. normaln. dzien. wynosić będzie Mk.	260
b)	„ „ „ „ „ ulgowego „ „ „ „	100
c)	„ „ „ „ „ „ „ „ „ „	400
d)	„ „ „ „ „ „ „ „ „ „	300
e)	„ „ „ „ „ „ „ „ „ „	100

Oplata za przewóz bagażu równa się cenie normalnego biletu tramwajowego względnie autobusowego.

Bilety kwartalne, wykupione na kwartał IV, ważne są bez dopłaty do 31-go grudnia r. b. włącznie.

Bilety tramwajowe na dziesięciokrotne przejazdy serji „A” normalne i serji „Y” ulgowe ważne są tylko do d. 10-go b. m. włącznie.

Od d. 6-go b. m. konduktorzy będą sprzedawać bilety na 10-krotne przejazdy normalne serji „B” i ulgowe serji „Z” z ustępstwem 5%.



Szustowa
Zadajcie wszędzie.

nych na założenie parku, jak to: pomiarów niwelacji i zadrzewienia terenu, oraz do opracowania, po porozumieniu się z Zarządem Tow. „Jarmark Warszawski” projektu rozplanowania na tymże terenie urządzeń jarmarcznych stałych, oraz miejsce na wystawę czasową. Postanowiono również wezwać zarząd spółki „Jarmark Warszawski”, by przedstawił projekty stałych gmachów jarmarcznych, które spółka obowiązana jest uczynić na wskazanym terenie.

Sprawy teatralne. Magistrat upoważnił Dyrektora teatrów miejskich do podwyższenia od najbliższej premiery cen biletów w teatrze Wielkim do 30 proc.

Magistrat upoważnił Komisję teatralną do podjęcia u rządu starań o subsydium na pokrycie niedoboru opery w roku budżetowym 1923 z tem, że w razie nieuzyskania tego subsydium, Magistrat nie będzie mógł nadal prowadzić opery i będzie zmuszony poczynić kroki ku przekazaniu opery Ministerstwu Oświaty z upływem sezonu 1922/23, czyli z dniem 1 września 1923 r.

Echa Tygodnia Akademika na prowincji. Za pośrednictwem Sekcji pomocy młodzieży akademickiej w Łęczycy Centrala Akademickich Bratnich Pomocy w Tygodniu Akademika otrzymała 1.300.000 mk. na imienne stypendyjne oświadczenia.

W Kutnie powstał Komitet obywatelski, celem zorganizowania na wzór Warszawy w dn. 10—18-go grudnia r. b. „Tygodnia Akademika”. W Kutnie Komitet nawiązał kontakt z Centralą Warszawską, otrzymując od niej materiały propagandowe, znaczkami na 10% dodatek do rachunków i „cegiełki” na budowę Domów Akademika.

W Dąbrowie Górniczej ukończyła się stałe Kolo miesienia pomocy młodzieży akademickiej.

Stypendja naukowe im. prof. E. Romera. Rada Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego Jana Kozimierza we Lwowie przyznała następujące stypendja naukowe im. prof. E. Romera z funduszu, oddanych jej na ten cel przez Akad. Spółkę Kartograficzną „Atlas” we Lwowie: Juljanowi Czyżewskiemu mk. 240.000 i Anieli Hsiubirskiej Romanowi Jacykowi, Franciszkowi Maczalskiemu po 120.000 mk.

Ze Zjednoczenia ofie. rezerwy emeryt. inwalid. i weteran. Zarząd Zjedn. of. rez. emer. inwalid. na posiedzeniu w dn. 28 z. m. powołał Komisję do spraw handlu i przemysłu, mającą na celu współdziałanie rozwojowi przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, prowadzonych przez b. wojskowych. Sekretarja powołanej Komisji jest czynny między godz. 4 a 7-ga wiecz. w lokalu przy ul. Przejazd nr. 10.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Z Polskiego Tow. Chemicznego. Dziś o godz. 6 pp. w dużej auli Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego Tow. Chemicznego. Prof. W. Jacek wygłosi odczyt O krzywych rozpuszczalności jodu i siarki.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dziś prof. Stanisław Noskowski wygłosi ilustrowany przezroczym odczyt p. t. „Rococo”, z cyklu „Sztuka zachodu a Polska”. Odczyt odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31, o godz. 8 wiecz.

WYPADKI

Wędrowni włamywacze. Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje dostali się do przechodniego domu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 116 (Złota 8). Po przebicciu otworu w sklepieniu piwnicy złodzieje tą drogą przedostali się do magazynu wyrobów własnoci Józefa Pawłowskiego, mieczącegogo

się od strony ul. Marszałkowskiej. Wybrawszy najlepsze materiały jedwabne oraz wełny wartości dziesięciu milionów mk., złodzieje niepostrzeżeni, ani przez stróża domu, ani przez stróża nocnego, ułotnili się. Włamywacze prawdopodobnie zostali spłoszeni, gdyż nie zdążyli zabrać przygotowanych już w piwnicy materiałów wartości około dwudziestu milj. mk. Zaznaczyć należy, że przed dwoma laty w okresie świąt wielkanocnych z tej samej piwnicy i przez ten sam otwór, złodzieje skradli towary wartości miliona mk.

Przy pracy. W drukarni „Kurjera Polskiego” przy ul. Złota Nr. 2, czterdziestoletniemu Feliksowi Niemenowi, w czasie pracy maszyną rotacyjną oberwała trzy palce u lewej ręki. Lekarz Pogotowia przewiózł poszkodowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Ujęcie niebezpiecznego mordercy. Przy aresztowaniu przed kilku dniami Lucjana Kowalczyka kierownik ekspozytury śledczej w Siedlcach znalazł kwatę bagażowy. Za kwitem tym nadana była w Lidzie do Warszawy walizka, należąca, jak się okazało, do dra Dawida Meszengiera, na którego dwaj bandyci dokonali napadu bandyckiego między Lidą i Żyrardowem. Nie uległo wątpliwości, że jednym z tych bandytów był Kowalczyk, chodziło tylko o zdemaskowanie jego współnika. I oto w dniu omawianym policja zdobyła odnalezioną kryjówkę drugiego bandyty, który, jak się okazało, był inicjatorem wyżej wymienionych napadów. Kryjówka tego bandyty znajdowała się w Aleksandrowie, zaś nazwisko jego opiewało Ignacy Trojanowski. Trojanowski został schwytany i przewieziony do Siedlec, gdzie prowadzone jest dalsze dochodzenie. Dwójka bandytów bowiem dokonała licznych napadów.

Tajemnicze morderstwo. Na torze kolejowym w pobliżu Łowicza znaleziono w tych dniach trupa mężczyzny, przebiegającego przez pociąg z obciętą ręką i nogą. Pierwotnie przypuszczano, że zachodzi tu samobójstwo, na wszelki wypadek jednak dokonano sekcji zwłok. Sekcja wykazała, że w głowie trupa znajduje się kula rewolwerowa, czyli wchodzi tu w grę morderstwo, najprawdopodobniej w celach rabunkowych, albo też podstępnie został ktoś sprowadzony w te strony, następnie zamordowany i dla zataczenia śladów ułożony na torze, by symulować śmierć z przejeżdżającym pociągiem. Zamordowany mężczyzna ma lat około 30, ubrany w sportowe ubranie i czapkę cyklistówkę.

Z sądów.

O nadużycia służbowe w wojsku.

Wczoraj Sąd Wojskowy w Warszawie przystąpił do sądenia sprawy oficera W. P., mjr. Aleksandra Herbsta, oskarżonego o dopuszczenie się nadużycia służbowych, o bezprawne przybranie charakteru oficera sztabu generalnego i t. p.

Oskarżony odpowiada z wolności. Rozprawie przewodniczy sędzia ppłk. Orski, oskarżenie popiera prokurator, mjr. Rumiński. Obronę wnoszą generał rezerwy b. prezes Sądu Wojskowego Najwyższego, adw. Niżałowski.

Do sprawy, która potrwa 3 dni, wezwano wielu świadków, wśród których figuruje kilku generałów armii czynnej W. P.

Na ile czyszczenia miast.

Sąd Najwyższy rozpoznawał sprawę Szlamy Wajnocha, obywatela m. Białegostoku, skazanego przez Sąd Okręgowy na 1 rok ciężkiego więzienia za to, że usiłował przekupić przodownika miejscowej policji, który sporządził protokół za utrzymanie przez Wajnocha rynsztoka przed domem w antysanitarnym stanie.

W Sądzie Najwyższym obrońca oskarżonego, adw. H. Landy, dowodził, że wyrok Sądu Okręgowego jest bezzasadny, gdyż nie zostało ustalone w sprawie, ażeby właściciele domów obowiązani byli do utrzymywania ulicznych rynsztoków w porządku, że spisywanie protokołu nie miało podstawy prawnej, a wobec tego i wręczenie datku za zaniechanie sporządzenia takiego jest niekaralne.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Okręgowego i przesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia temuż sądowi.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś premiera opery Ryszarda Straussa „Kawaler Srebrnej Róży”.
Teatr Reżymowski. Dziś „Ona”.
Teatr Nowości. Dziś „Bajadera”.
Teatr Nowy. Dziś „Niech mnie diabli wezmą”.

Teatr Polski. Dziś premiera „Wesela” Wyspiańskiego.

Teatr Maly. Dziś „Banco”.

Teatr Reduta. Dziś przedstawienie abonamentowe: „Pomsta” Orkana.

Teatr Komedia. Dziś „Bogini niepokoju”.

Teatr Praski. Dziś „Kmicie”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Książka Marek” z Adwentowiczem w roli tytułowej.

Poranek muzyczny Orkiestry Reprezentacyjnej pod dyr. A. Sielskiego, który odbędzie się w najbliższą niedzielę 10 grudnia o godz. 12½ w sali teatru „Nowości”, obudził niezwykle zainteresowanie. Program jego składa się z arcydzieł Mozurzki, Szopskiego, Niewiadomskiego, Liszta, Griega, Lalo w wykonaniu orkiestry i szeregu arji i pieśni, które odśpiewają: młoda sopranistka W. Miłkowska oraz artysta opery A. Dobosz. Bilety do nabycia w sklepie wojskowym, Nowy Świat 69.

Z Filharmonji. Jutro o godz. 12 w poł. poranek pieśń w wykonaniu świetnej śpiewaczki Stanisławy Argasińskiej. Jutro na koncercie symfonicznym wystąpi znany tenor baleterski Herman Jadłowiecki i wykona szereg arji operowych i pieśni. Część orkiestrowa zawiera czwartą symfonię Beethovena. Dyryguje Grzegorz Fitelberg. Początek o godz. 3 po poł.

Koncert uczniów Szkoły Dramatycznej. Dnia 10 grudnia, w nadchodzącą niedzielę, o godz. 12 w poł. w sali Konserwatorium, Okólnik 1, odbędzie się koncert, urządzony przez Zjednoczenie Uczniów Szkoły Dramatycznej na rzecz budowy scenki szkolnej. Łaskawy udział biorą pp.: Helena Zbońska, Ruszkowska i Aleksander Michałowski (śpiew), oraz prof. Bronisław Lewenstein (skrzypce). Bilety od 800—4.000 mk. są do nabycia w księgarniach: Idzikowskiego i Wendego.

Chociaż drogo a jednakże UBIERAĆ TANIO
tylko **TWARDA 20 front** tel. 112-01

Na raty i za gotówkę

ubioru męskie damskie i dziecięce,
a także wielki wybór futer.

Książki gwiazdkowe.

Jezierski. Ojczyzna	Mk.	4.80
	w oprawie	5.30
Jezierski. Serce Polski		4.30
	w oprawie	5.30
Pajzderski. Poznań		10.00
	w oprawie	13.00
	w skórze	60.00
Sieckowska. Wśród dziejowej zawieruchy		4.30
	w oprawie	5.00
Sieckowska. Z orlą orły		2.50
	w oprawie	3.60
Wayda. Pod krzyżem południa		4.80
	w oprawie	6.00
Kiernik. Życie w nurtach oceanu		1.00
	w oprawie	2.40
Teka drzeworytów ludowych dawnych		1000.00

NAKLAD KSIĄŻNICY POLSKIEJ

Tow. Naucz. Szkół Wyższych

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59.

Do cen książek powyższych dolicza się 20% dodatku drożyznianego.

Na żądanie wysyłamy katalogi szczegółowe.

Repatrjantka,

bez środków do życia poszukuje posady zarządzającej domem, lub internatem. Zna się również na gospodarstwie miejskim. Oferty dla administr. „Robotnika” pod „Repatrjantka”.

„Nasz Dom” w Pruszkowie

Pragniemy utworzyć orkiestrę. Zupełny brak Instrumentów muzycznych (Gitary, mandoliny, skrzypce, balabajki). Upraszamy, by — kto może, — zaofiarował.
Adres: Warszawa, Kredytowa 3. Dla domu Wychowawczego

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

„LAIN AGE”
skutecznie leczy oryginalną maść apteki, składy
Apteka A. Gaseckiego w Warszawie.

Dr. med. A. BEATUS

Chor. weneryczne, skórne i płciowe. Od 2—3 i 5—8. Panie 1—2 i 4—5. Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpital. św. Łazarza Chor. skór. wener. analizy krwi na syfilis Chłódna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Slusarz regulator

na wagi potrzebny
Browarna 20, fabryka.

Dr. M. Aitfeld

b. st. ord. szp. Zielna 12—2, tel. 252-34. Chor. wener. skóry, płciowe od g. 10—12 pp. i od 5—8 w. Panie i dzieci 5—8 w.

Trocin telefonujcie 172-53. Aluski.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Rococo”. — „Córka Faraona”.

W poprzednim sezonie modnymi byli na ekranie maharadżowie, w obecnym są faraoni. Niedawno mieliśmy w „Panie” „Żonę Faraona”, teraz znów „Rococo” gości „Córka Faraona”.

Film jest marny, ciężko napisany, nudnie zinscenizowany, źle zagrany.

„Córka Faraona” pozwała się kochać przez chwil kilka, potem zgładza ze świata każdego takiego szczęśliwca. Los mści się. Kłątwa pada na nią. Dusza jej musi pokutować w jej czasach i przynosić ludziom nieszczęścia aż dopóki sama nie zginie w otchłani oceanu. I czaszka sprowadza nieszczęścia — na coraz to innych ludzi przez wiele, wiele lat.

Sam pomysł jest banalny, a wykonanie jeszcze banalniesze. Zawsze jest dwoje szczęśliwych i czaszka psuje ich szczęście. Publiczność kinowa ma poddostatkiem „wrażeń”. Zabójstw i śmierci jest bez końca.

Wystawa obrazu jest, rzecz można wspinać, ale na tle przebojowej i starannej wystawy rad okropnie gra aktorów — wprost ordynarna.

Afiszę głoszą, że film jest dla młodzieży niedozwolony. Można się z tem najzupełniej zgodzić. Szkoda jedynie, że tak wyjątkowo surowa cenzura spotkała jeden film tylko, kiedy większość obrazów, wystawianych, jako „dowolone dla młodzieży” nie jest ani w części odpowiedniejsza dla młodocianych widzów. Zdać się, że ów tytuł „niedozwolony” służy jedynie, jako przynęta dla publiczności spragnionej właśnie sztuk nieczystych — i niedozwolonych. Tylko, że ta właśnie publiczność gorzko się zawiedzie na „Córce Faraona”.

Ika.

Madwiga Cichńska zwraca się do towarzyszy. Jedynymiślieli. swoich dozw. uczniów, uczennic, przyjaciół i znajomych z prośbą o odnalezienie jej bądź ułatwienie w wyszukaniu pokoju czy mieszkania. Przyjmie warunek odpow. nego, a w razie potrzeby zwrotu lokalu. Adres: Koszykowa 47—16.

MASZYNY do szycia „Kasprzyskiego” Tarnio — Hurtowo — Detalicznie. Warszawa, Marszałkowska 153.

MASZYNY do szycia znanej do broci „Kasprzyskiego” Tarnio — Hurtowo — Detalicznie. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Zamawiać można listownie. Oddziały: Kielce, Lublin, Szpitalna 17, Częstochowa.

Okulary, binokle, przetrwały „Venus”, najlepsze, noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Okrycia damskie jesienne i zimowe, różne kolory i gatunki Marszałkowska 8—65.

Palta na wacie
Palta na watolinie
Palta na baranach
Palta jesienne

Bekiesze na wacie
Bekiesze na baranach
Kurtki ciepłe do pracy
Największy wybór. Najniższe ceny. Gotowe i na zamówienie poleca **Mieszalski Polna 52.**

Portrety artystyczne z fotografii od 3.00 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

Ponczochy, skarpelki, rekawiczki, ki w najlepszych gatunkach, kołoch. Ceny fabryczne. Góralski i S-ka, Chmielna 56—10, druga brama, parter.

Potrzebne 2 repasjerki (cerowaczki) na tricotinę ze sztucznego jedwabiu i na dywany perskie, bieliznarka na okrętkową maszynę, oraz hafciarzki na biały haft. Zgłaszać się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie, Pl. Napoleona 10, pokój Nr 1, od 9 do 3.

***** TYDZIEŃ WYPRZEDAŻOWY**
od 4-9 GRU NIA w Magazynie Ubiórów Damskich, dziecięcych i dla uczącej się młodzieży Edward Szysko **Marszałkowska 99.** Ceny na Palta, Trykotaje znacznie niższe.